Nr. 112. **Kraków, dnia 19 Maja — Wtorek** **Rok 1885.**

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 . .	14 . .	7 . .	
W miejscu	20 . .	10 . .	5 . .	1 . 80 .
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 . .	16 . .	8 . .	3 . — .

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie.— *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Hotel Saski przy ulicy Sławkowskiej — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle; J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

***Kraków,** 18 maja.*

Jutro zbiera się we Lwowie zwołany przez tamtejszy komitet przedwyborczy zjazd reprezentantów tych miast, które wybierają posłów do Rady państwa. Spodziewamy się, że zjazd będzie liczny, że znaczna większość miast naszych będzie w nim reprezentowana a nie wątpimy, że obrady będą nietylko poważne, ale i w wysokim stopniu użyteczne.

Czy zjazd taki jest uprawniony? jaki stosunek jego do komitetu centralnego, jaki do odbytego niedawno wiecu rękodzielników, który także zajmował się sprawą wyborów?

Uprawnienia zjazdu takiego zaprzeczyć nie można nawet wtedy, gdyby się zajęło stanowisko ślepego uznania dla ułożonego przez Koło sejmowe regulaminu wyborczego. Skoro bowiem komitet centralny nie stawia kandydatów, ale postawionych przez komitety miejskie wprost tylko ogłasza, przeto swoboda akcyi w każdem mieście, wybierającem posła, jest najzupełniejsza. A skoro tak — to i poprzednie porozumienie się kilku, czy też wszystkich miast, wybierających posłów, jest zupełnie uprawnionem.

Wszakże uprawnienie to opiera się nie tylko na tej przeważnie formalnej podstawie. Leży ono o wiele głębiej, w samej istocie rzeczy. Komitet przedwyborczy, który się zajął zwołaniem zjazdu, w odezwie swej wykazał to wewnętrzne jego uprawnienie w tem znaczeniu, jakie miasta mają w społecznem, intelektualnem, ekonomicznem i administracyjnem życiu, a za którem iść też powinno ich znaczenie polityczne. Jeżeli miasta nie są dziś u nas takim życia politycznego czynnikiem, jakim były dawniej, jeżeli głos ich waży bardzo mało, a reprezentacya ich w Sejmie i Radzie państwa liczebnie nieodpowiednia — jeżeli nie idzie z nich ten prąd ożywczy, jaki zawsze i wszędzie z miast promienieje: winna temu głównie reakcya, która u nas trwa już lat dwadzieścia, a która wszelkie życie polityczne zamroziła tak, że coraz większa w niem apatya, zobojętnienie, puszczenie wszystkiego na opatrzność. Miasta mają nietylko prawo ale i obowiązek, położyć temu koniec. Jeżeli się ich reprezentanci zbierają ku porozumieniu się nad kierunkiem, jaki nadać wyborom w miastach, jeżeli mówić będą nie o samych tylko osobistościach kandydatów ale zgodnie z wnioskami lwowskiego komitetu uchwalą program wyborczy — to zjazd ten będzie miał znaczenie już nie miejskie ale krajowe Niech więc reakcyonaryusze nasi nie walczą zarzutem partykularyzmu, bo tu nie chodzi wyłącznie o specyalnie miejskie interesy ale przeważnie o interes krajowy, o nadanie wyborom pewnego politycznego kierunku, którego wobec wadliwej organizacyi stronnictw i pozornie bezstronnego stanowiska komitetów centralnych, dotychczas nie miały. Rzecz naturalna, że nie mogą miasta zapominać, iż są pewne specyalne sprawy i potrzeby miast, które powinne być wydobyte z zapomnienia i w posłach miejskich znaleźć obrońców,—ale góruje ponad tem myśl krajowa, polityczna, myśl programu. I tak samo jak przed wiecem rękodzielników wypowiedzieliśmy, iż nie podzielamy obawy niektórych pism, aby wziął na nim górę interes klasowy nad krajowym, a wynik wiecu w całej pełni oddał nam słuszność — tak też i dzisiaj przed zjazdem miejskim jesteśmy pewni, iż tem co na nim górować będzie po nad wszystkiem innem, będzie interes krajowy, a nie partykularny.

Ztąd też i stosunek zjazdu do centralnego komitetu przedwyborczego przedstawia się jasno. Komitet centralny nie nadaje wyborom kierunku politycznego, nie ogłasza manifestu wyborczego, zawierającego szczegółowy program — co najwyżej zaś stwierdzi autonomiczny i narodowy charakter wyborów. W tych nadzwyczaj obszernych ramach zmieścić się może walka stronnictw krajowych z ich różnemi programami, zmieścić się może bez żadnej ujmy dla ogólnego interesu kraju. Że zaś komitety centralne — powtarzać tego nie przestajemy, bo się o tem nieraz zapomina — nie mają stawiać kandydatów, a tylko zatwierdzać, a w miastach ogłaszać tych, którzy przez komitety miejskie postawieni zostali, przeto o jakiejkolwiek kolizyi zjazdu z komitetem centralnym mowy być nie może.

Sądzimy też, że i z wiecem rękodzielniczym porozumienie będzie zupełne. Wiec postąpił, jakeśmy się spodziewali; strzegąc specyalnych interesów, dla których był zwołany, umiał je całkowicie z interesem kraju pogodzić. Obecność na tym wiecu członków komitetu przedwyborczego, zwołującego zjazd miejski, była zewnętrznym objawem chęci zgodnego postępowania, chęci tem naturalniejszej, że interes rękodzielnictwa i przemysłu jest integralną a najważniejszą częścią interesu miast. Byłoby może lepiej się stało, gdyby oba zjazdy odbyły się razem, łącznie—ale nie widzimy nieszczęścia w tem, iż się tak nie stało, porozumienie bowiem i wspólne działanie jest pomimo tego zupełnie zapewione.

Tak więc zjazd reprezentantów miast przedstawia nam się jako zupełnie uprawniony a ważny w akcyi wyborczej czynnik, który nie wywoła żadnych kolizyi, a do rozbudzenia życia politycznego i rozjaśnienia dróg jego w wysokim stopniu przyczynić się może. Witamy go jako objaw budzącej się opinii, objaw wydobywania się z pod gniotącej cały kraj zmory apatyi i zobojętnienia, objaw poczucia się miast do tego w życiu publicznem stanowiska, jakie im się słusznie należy. Oby tylko nie stało się jak zbyt często u nas się dzieje — oby pierwszy krok nie był zarazem ostatnim, ale nastąpiły po nim dalsze. stwierdzające i utrwalające solidarność ognisk życia umysłowego i ekonomicznego, jakiemi są nasze miasta.

Cło od zboża w Niemczech.

Kiedy w Niemczech pod kierunkiem Bismarka coraz głośniej domagano się znacznego podniesienia ceł na wszelkie ziemiopłody, głoszono powszechnie, że się rozchodzi powszechnie o powstrzymanie groźnej konkurencyi wobec Ameryki i Rosyi. Austrya wprawdzie nie miała w tej mierze stanowić różnicy, lecz łagodzono przykrość to podsuwaniem zręcznem projektu unii cłowej, to przyrzeczeniem pewnych ulg taryfowych na kolejach dla zboża austryackiego, to wreszcie tą okolicznością, że przynajmniej żyto austryacko-węgierskie będzie mogło nadal wchodzić do Niemiec według dawnych warunków dopóty, dopóki obowiązuje traktat handlowy między Niemcami a Hiszpanią. Obecnie rzecz się zmieniła o tyle, że Bismark zawarł nagle specyalną umowę z Hiszpanią, na mocy której Hiszpania zrzeka się dawnego swego przywileju co do żyta, w zamian za ulgi w handlu owocami południowemi i oliwą. Hiszpania na tem nic nie traci, bo wiele żyta nie wywoziła. przeciwnie zyskuje wiele z wyłącznych ulg w handlu owocami południowemi i oliwą; Niemcy zaś za przyznanie tej ulgi Hiszpanii zyskują prawo do nałożenia tego samego cła nie tylko na amerykańskie i rosyjskie żyto, ale i na inne skądkolwiek pochodzące, a zatem przedewszystkiem na austryacko-węgierskie, bo skądinąd dowóz żyta był bardzo nieznaczny. Dla ocenienia sytuacyi podajemy tu kilka cyfr odnośnych. Niemcy przywożą rocznie bardzo znaczne ilości żyta; w r. 1884 weszło do Niemiec niemniej jak 9,614.000 cetn. metr., a wyszło zaledwie 62.800. Wywóz żyta austryackiego do Niemiec był wprawdzie nieznaczny, w porównaniu z potrzebą niemiecką, i zmniejszał się statecznie tak, że z 747.600 cetn. metr. w r. 1879 spadł na 81.00 w r. 1884.

Szkoda, wynikająca ze zastosowania nowego cła i do Austro-Węgier nie byłaby tak znaczną, gdyby nie ta okoliczność, że bez tego cła potrzebę niemiecką byłoby było pokrywało odtąd żyto austryackie przynajmniej do chwili wygaśnięcia umowy handlowej z Hiszpanią. Można było zatem przypuszczać, że żyto austryackie pójdzie do Niemiec, a rosyjskie do Austryi. Tego rodzaju przewidywania handlowe spełzły teraz na niczem, i w tej to okoliczności zdaje się tkwi główna przyczyna powszechnego oburzenia, jakie się objawia w dziennikach tak węgierskich jak wiedeńskich na zręczny manewr Bismarka. Drugą przyczyną oburzenia jest strona polityczna, świadcząca o tem, że Bismark żadnemi względami nawet na państwo ściśle sprzymierzone nie myśli się krępować, i nie wzdryga się zawierać tajnych układów z innemi państwami, byle dogodzić zasadzie, którą ogłosił za jedynie zbawienną dla Niemiec, pod względem ekonomicznym. Do tego podwójnego zawodu przyłącza się u Węgrów jeszcze ta przykrość, że właśnie minister niemiecki Lucius bawił przez kilka dni w Peszcie z powodu otwarcia wystawy, był serdecznie podejmowany i wyrażał się bardzo pochlebnie o postępie ekonomicznym Węgier, z czego Węgrzy wnosili, że między Niemcami a Austro-Węgrami na polu handlowej polityki przyjdzie do ułożenia stosunków więcej życzliwych. Nagle rozczarowano się i poznano, że na jakiekolwiek sentymenta i grzeczności liczyć nie można, skutkiem tego upominanie się o nowelę cłową powtarza się teraz z tem większą natarczywością. W czasie rozprawy tak ostatniej jak i dawniejszych nad cłami Bismark powtarzał ciągle, że chleb nie podrożeje, bo cło opłaci zagranica, a na inny zarzut, że to niemo żebnem, że ubytek trzeba będzie koniecznie zastąpić zbożem zagranicznem po cenie, jaka będzie możliwą, a na wszelki sposób po cenie wyższej niż dotychczasowa, za czem pójdzie, że i krajowe zboże podskoczy w górę na korzyść wyłącznie większych producentów, odpowiadał znowu Bismark, że to właśnie jest pożądanem, a robotnicy jako ekwiwalent za chleb droższy będą mieli większy zarobek, bo równocześnie cła od wyrobów przemysłu, chroniąc przemysł krajowy, zapewnią więcej zbytu i zarobku.

Większość parlamentu niemieckiego, zręcznie prowadzona w tej walce cłowej przez Bismarka w czasie trzeciego czytania ustawy cłowej skorzystała ze sposobności, aby samą siebie i rząd prześcignąć w tych zapędach ochronno reakcyjnych, bo podniosła jeszcze więcej cło, podwyższone już w drugiem czytaniu, mianowicie na owies i jęczmień z 1·50 marki na 2, a na słód z 2·40 marki na 3 marki.

Zresztą wszelkie najsprzeczniejsze argumenta, przytaczane na poparcie znacznego podniesienia ceł, szczególnie na ziemiopłody i pośpiech w ich uchwalaniu świadczą wymownie o tem, że cała tendencya cłowo-finansowa jest tylko objawem powszechnej reakcyi. Cały szereg ustaw politycznych i społecznych w Niemczech dąży do tego, aby wszelkie objawy życia poddać pod ścisłą kontrolę omnipotencyi państwowej i pod jej wyłączny kierunek, wbrew zasadzie swobodnego rozwoju; tak samo zamknięcie się wysokiemi cłami jest również wyparciem się zasady o wolności handlowej, która jakiś czas, chociaż z pewnem ograniczeniem, panowała w Europie. Takie postępowanie ze strony Niemiec zmusi inne państwa, a przedewszystkiem Austro-Węgry do obrony swych interesów ekonomicznych sposobem, który się uzna za najstosowniejszy. Chodzi tylko o to, aby teraz, nim się zbierze parlament, projekt noweli cłowej był należycie opracowany, aby nie przybrał cechy odwetu, ale trzymał się ściśle warunków ekonomicznych i uwzględniał należycie rozliczne potrzeby tak różnych gałęzi produkcyi, jak i poszczególnych krajów. W tej mierze tak Towarzystwa rolnicze, jak i Izby handlowo-przemysłowe, nie czekając jakiegokolwiek wezwania urzędowego, powinny zająć się same tą sprawą i opracować rzecz ściśle ze swego stanowiska na podstawie projektu, który był przedłożony i po części opracowany w przeszłej Radzie państwa.

Korespondencya „Nowej Reformy"

***Lwów,** 16 maja.*

(*Z.*) Na wzór dawniejszego wiecu szewców, rymarzy i garbarzy zwołany był na wczoraj — w piątek—wiec stolarzy, jednak nie wyłącznie tych tylko rękodzielników, przeciwnie w połączeniu z innemi korporacyami, szewców i krawców. Przewodniczący wiecu, majster stolarski p. Skarbek, w przemówieniu zagajającem nadmienił, że przedmiotem rozpraw i uchwalanych rezolucyj będą nietylko sprawy stolarskie, ale niemniej szewskie i krawieckie. Wprawdzie wszystkie gałęzie pracy rzemieślniczej potrzebują zarówno reform i opieki, jednak w trzech powyższych stosunki są najwięcej opłakane, bo najdotkliwiej cierpią pod wpływem wyrobów nietylko zagranicznych, ale i więziennych.

Co do stolarszczyzny w domach karnych we Lwowie, Krakowie, Stanisławowie i Wiśniczu pozakładano tyle warsztatów i tak je urządzono, że w nich wyrabiają nawet wykwintne meble dla urzędników i na miasto. O tych stosunkach stolarstwa referował p. Leja; dłuższy wywód o obecnym stanie zakończył wnioskiem, żądającym uchwalenia memoryału do ministerstwa sprawiedliwości z przedstawieniem, aby ograniczono wyroby stolarskie, krawieckie i szewskie w więzieniach wyłącznie do własnych potrzeb domów karnych, a natomiast aby zaprowadzono tam takie wyroby, jakich obecnie w kraju się nie produkuje. Wniosek powyższy przyjęto bez dyskusyi — z dodatkiem uwagi delegata z Tarnopola p. Kulińskiego, aby więźniowie wyrabiali zabawki dla dzieci, kapelusze słomkowe, szczotki, drobiazgi galanteryjne i t. p. Do tego musimy zrobić uwagę, że gdyby tak się stało, wówczas mieliby prawo narzekać na konkurencyą szczotkarze, galanteryjnicy, kapelusznicy i inni. Obrona ze strony stolarzy, szewców i krawców przeciw protegowanej konkurencyi jest uzasadnioną, zupełnie słuszną i godną wszelkiego poparcia, jednak inne gałęzie wymagają równej opieki, pomocy i zachęty, bo i w innych gałęziach nawał wyrobów zagranicznych jest wielki, a zbyt w kraju dość znaczny, mógłby zatem dać zarobek wielu pracownikom.

Dalszym przedmiotem uchwały był memoryał o handlu stolarszczyzny przeciw kupcom i tandeciarzom na podstawie § 38 ust. przemysłowej. W tej sprawie referował stolarz Sliwiński. Ważniejszą od tego sprawą, a przedewszystkiem dobrze świadczącą o stolarzach, na wiecu zgromadzonych było uchwalenie polecenia na podstawie referatu p. Wczelaka, aby Izba rękodzielnicza wypracowała memoryał do władz dotyczących o powiększeniu ilości szkół przemysłowych. Do niedawna prawie cała klasa rzemieślnicza była przeciwną nie tylko szkołom przemysłowym, ale nawet szkółkom rzemieślniczym wieczornym lub świątecznym. Korporacye rzemieślnicze nie chciały przyczyniać się niczem do utrzymywania takich szkółek, a majstrowie nie bardzo chętnie

Wśród walki.

NOWELLA

przez

SEWERA.

10 **(Ciąg dalszy.)**

Myśląc o tem, palce jej drżą, atłas ślubnej sukni szeleści. Ten szelest raduje ją i straszy, wywołuje rozkoszne dreszcze i denerwuje.

W drugim pokoju koleżanki szepczą do siebie; gdy wchodzi Aniela, milkną, odpowiadając tylko na jej pytania. Dziewczynie serce zaczyna się ściskać, przychodzą jej na pamięć wczorajsze uwagi damy.

Zamyśla się głęboko, zaczyna się wstydzić koleżanek, chociaż nie wie dla czego. Ciężko jej, pracuje bez odetchnienia, aby się zagłuszyć i rozdrażnione nerwy przytępić. Po chwili jednak usłużne myśli prowadzą ją do wielkiej izby, oświeconej gotyckiem oknem. Patrzy na dziewczynę ulepioną z gliny... *on* jest przy niej, jego arcydzieło dziś w nocy umieszczone zostanie w jej pokoju, będzie je odświeżać i czekać. Będą obie czekały, obie sieroty.

„Sieroty"! wyraz ten jak kamień pada na dno jej serca i tłoczy je, że trudno jej oddychać. Ucieka myślą od tego wyrazu, który ją prowadzi do dużej izby o gotyckiem oknie; biegnie, tuli się do jego piersi i szepcze:

— Ty nas nie zostawisz sierotami, mnie i jej!... Ona tak podobna do mnie, ja i ona jesteśmy dziełem twojem. Lepiąc ją z gliny, myślałeś o mnie.

To wspomnienie rozrzewnia ją i wywołuje rumieniec na jej twarz. Wzdycha cicho i dalej gorączkowo rabi upięcia na atłasowej spódnicy ślubnej sukni.

II.

Dziewiąta godzina. Sprawdziły się przepowiednie Franka. Kazimierz się nie stawił, zostawiając klucz u stróża. Poszedł się żegnać z kolegami i nie chciał być świadkiem przenosin; oszczędzał nerwy.

Jeżeli ma się stać nieszczęście, niechaj się stanie bez niego. Zawsze będzie miał dość czasu dowiedzieć się o tem. W końcu wierzył w spryt kolegi, jego energię i zręczność, siebie po cichu uważał za wielkość niezdolną do zajmowania się drobnostkami.

Franek istotnie posiada dużo sprytu; dowodem tego, że idąc, zabrał ze sobą czeladnika stolarskiego i „bedela" ze szkoły sztuk pięknych, który się znał na pakowaniu obrazów i rzeźb. Kupili na Kleparzu snop słomy i parę arkuszy waty, a bedel na wszelki wypadek zabrał wielkie płótno rozbite na ramach i nosze.

Długo radzili stojąc przed dziewczyną ulepioną z gliny. Przyszedł i stróż miejscowy, a z nim braciszek klasztorny. Każdy ze swego punktu widzenia wygłaszał swe poglądy, Franek je krytykował, poprawiał, uzupełniał, aż się wytworzył jedyny systemat i najdogodniejszy sposób.

Wzięto się do dzieła ostrożnie. Dowództwo objął Franek i bedel, czeladnik i braciszek dzielnie mu pomagali.

Otuloną watą i słomą, przy pomocy wielkiego płótna, położono na noszach bez żadnego wypadku. Leżąc, uśmiechała się, jak dawniej. Franek ociera chustką pot z czoła, który się wydobywał więcej z przestrachu, aniżeli z pracy. Oddycha ciężko, słuchając przechwałek bedela i braciszka klasztornego.

Z izby na ulicę, z ulicy na planty sam osobiście dźwigał nosze Franek z czeladnikiem, z obawy przed nadzwyczajnym wypadkiem w chwili przesuwania noszy, przez drzwi izby i wyjścia na ulicę. Bedel i braciszek szli po bokach, usuwając przechodniów.

Dziewczyna ulepiona z gliny lekko kołysała się na noszach, lecz wata i słoma zaradzały złemu. Franek szedł wolno, ostrożnie, oddech tamując w piersiach.

Dopiero po za zamkiem, na szerokiej a pustej drodze, ustąpił miejsca bedelowi.

Na ulicy Łobzowskiej, w saloniku małego domku, ogrodzonego sztachetami, młoda dziewczyna gorąco pracuje. Usuwa kanapkę z rogu, wprowadzając w jej miejsce pakę, którą obija kupionym dywanikiem.

Dama sentymentalnie z półuśmiechem litości i żalu przypatruje się, oparta o framugę okna.

— Mówisz Anielko, że to arcydzieło — odzywa się niedbale.

— Już powiedziałam droga pani

— I będzie się kryło w domku przy ulicy Łobzowskiej?...

— Będzie czekać na bronz.

— I nie przyjęli go nawet na naszą biedną wystawę, nie pokazali ludziom?

— Nie, nie przyjęli.

— I ty wierzysz?

— Wierzę, kochana pani. I gdyby nie przyjęli na wszystkich wystawach, zawsze jednakowo wierzyć będę.

Dama kiwa głową, wzdycha głośno siląc się na smutek i cofa się do pierwszego pokoju.

Dziewczyna przybija dywanik, ustawia meble, uśmiecha się do swych myśli i cieszy się ze swej wiary niezachwianej, która jest jej rozkoszą, przyszłością i dumą.

Szmer na ulicy zwraca jej uwagę, przybiega do okna, widzi ludzi stawiających nosze i Franka, rozglądającego się dokoła.

— Panie Franciszku — odzywa się cicho.

Głos ten elektryzuje młodzieńca i miesza.... Daje znać towarzyszom, aby zaczekali; sam przebiega ogródek.

Dziewczyna wita go u wejścia i prowadzi do saloniku przez pokój, w którym siedzi dama.

— Gdzież pan Kazimierz?

— Kazimierz, droga pani, to *wesoły* pan. Ani się pokazał. Niezawodnie myślał sobie, że gdy figura runie, to na mnie winę zwali.

— Więc cóż? co się stało?

— Leży zdrowa i cała. Lecz jak ją wnieść i jak postawić?

— Oknem — decyduje rozpromieniona dziewczyna.

— Innego sposobu nie ma — poświadcza Franek.

— Tyle trudu, tyle pracy! jaki pan jesteś dobry! — wyciąga do niego rękę, którą Franek całuje. I chcąc uwolnić się od podziękowań, odzywa się, pokazując wzrokiem na drzwi prowadzące do drugiego pokoju.

— Cóż to za *numer?*

Dziewczyna nie rozumie pytania.

— Cóż to za *facetka?* — poprawia się.

— *Facetka?* — powtarza dziewczyna.

Franek się oprzytomnia.

— Przebacz pani — mówi zawstydzony—lecz to już taka nasza wesoła artystyczna gwara.

Dama słyszała, jak ją nazwano „numerem" i „facetką"—wdowę nieskazitelną i damę dystyngowaną! Tego już było za wiele na jej delikatne nerwy i szlachetną dumę. Gdy Aniela szepcze Frankowi, że to jest jej przyjaciołka i opiekunka — dama kładzie kapelusz na głowę, zarzuca chustkę na kościste ramiona i groźna wychodzi rzucając wzrok pogardy na dziewczynę ulepioną z gliny i ludzi stojących przy noszach.

— Nie, nie chcę —szepcze idąc żywo,—okrywać swą powagą i swem uczciwem imieniem tych... — nie wiedziała jak je nazwać — tych błazeństw! — woła zadowolona ze znalezionego wyrazu.

— Numer! facetka! — powtarza przyspieszając kroku. — Przenocuję u Marceli; niech sobie robi co chce, ta *facetka* — dodaje z przyciskiem.

— A zatem do dzieła! — komenderuje Franek. — Część rzeczy musimy przenieść do drugiego pokoju, aby nam nie zawadzały... Panowie — woła wychylając się z okna — wzywam was na wielką naradę. Porzućcie glinianą damę, a chodźcie pokłonić się żywej.

Czeladnik stolarski i bedel przybywają, poważni, dobrotliwie uśmiechnięci i pewni siebie.

Po długich naradach i wielkich wysiłkach kombinacyi i sprytu Franka, dziewczyna ulepiona z gliny stanęła na urządzonym piedestale, ożywiając swym uśmiechem salonik.

Czeladnik stolarski i bedel piją herbatę z rumem w pokoju zajmowanym przez damę i chwalą sobie ten napój, przegryzając kiełbasą i chlebem. Przy odejściu dostają po papierku i pożegnawszy się uczciwie, wychodzą.

Zostają w całym domu Aniela i Franek, który już wyczerpawszy cały zapas swego dowcipu i zwrotów artystycznej gwary, zobaczywszy się sam na sam z młodą dziewczyną, posmutniał i onieśmielił się. Usiadł na krześle pod ścianą i patrząc na dziewczynę ulepioną z gliny zamyślił się głęboko.

Dziewcze oczekując niecierpliwie Kazimierza, nie przerywa milczenia, wytęża słuch, aby łowić każdy szmer na ulicy, rumienić się i zmuszać serce do gwałtownego bicia.

Około 11-tej słychać zdaleka odgłos kroków. Dziewczyna się zrywa i biegnie do okna, Franek obejmuje wzrokiem jej postać i uśmiecha się bajronicznie.

Odgłos kroków się zbliża, postać młodego człowieka, rysująca się przy świetle księżyca, staje u wejścia do ogródka; dziewczyna wybiega. Do uszu Franka dochodzi szept, domyśla się serdeczności przywitania. (D. c. n.)

posyłali terminatorów na naukę. Teraz zmienia się zapatrywanie i majstrowie przychodzą do przekonania, że przyczyna licznych zamówień i większego zbytu wyrobów krajowych tkwi przeważnie w tem, że zamożniejsi sprowadzają wyroby zagraniczne, nie tyle dla taniości, jak raczej dla dokładności i gustowności artystycznej wyrobów.

Poznanie to wróży wiele dobrego, chociaż pojęcie nie jest jeszcze ani dość jasne, ani rozpowszechnione, lecz po tak dobrym początku można się wiele spodziewać, byle tylko wytrwałość nie zawiodła.

Do rzędu uchwał ważniejszych, powziętych na wiecu, należy zaliczyć postanowienie o zakładaniu magazynów dla materyałów surowych i dla wyrobów stolarskich. Co do składów materyałowych postanowiono wypracować statut, a tymczasem uznano ich potrzebę w zasadzie, głównie na ważniejszych stacyach kolejowych.

Niejednokrotnie podnoszono głos naganny przeciw tym wiecom, głównie zaś przeciw temu, który się właśnie odbył w chwili ruchu wyborczego do Rady państwa, a to dla tego, jakoby rzemieślnicy dążyli wyraźnie do jakiejś wyłączności politycznej. Zarzut taki podwójnie niesłuszny, bo rzemieślnicy nie tylko nie okazali nigdzie takiej wyłączności, a najmniej tu we Lwowie, skoro bez wszelkiego wachania się postawili kandydatury tak tu, jak i gdzieindziej mężów ze stanu wcale nie rzemieślniczego, ale takich, na których liczą i którym ufają, że radząc w Wiedniu, — nie zapomną o kraju, a zatem i o stanie rzemieślniczym, którego wzrost i rozwój jest przecież jedną z niemniej ważnych spraw iście krajowych.

Jest to zatem kwestya nie rzemieślnicza, ale społeczna i ekonomiczna. Kto chce być sprawiedliwym, ten z równym zarzutem powinien wystąpić przeciw kandydaturom obywateli wiejskich w okręgach większej posiadłości, gdzie nie tylko dawniej, bardzo głośno, ale i teraz mówi się z naciskiem o zastępstwie interesów rolniczych kraju w Radzie państwa, w obec groźnej konkurencyi produktów rolniczych zagranicy. Jednak nikt nie występuje przeciw temu i nie zarzuca wyłączności kastowej, bo rozumie, że to sprawa nie jednego stanu, ale że ma charakter krajowy i ekonomiczny. Również uznano to już dawno, że rolnictwo tylko wtedy może się rozwijać na pewnej podstawie, jeżeli ma pewny i bliski zbyt swych produktów w licznej i zamożnej klasie rzemieślniczej i fabrycznej, jeżeli obok rolnictwa rozwija się przemysł, przerabiający płody surowe. Obie gałęzie pracy ludzkiej, rolnicza i przemysłowa, uzupełniają się tu nawzajem, dla obopólnego pożytku. Trudno rozwodzić się w krótkiej korespondencyi nad takiemi kwestyami. Kto nieuprzedzony i nie zaślepiony, ten to uzna, i dla tego dość tej uwagi.

Wybory do Rady państwa.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu wyborczego dla miasta Krakowa. — Przewodniczącym został wybranym dr. Szlachtowski, zastępcą H. Kieszkowski, sekretarzem prof. dr. German. Po ukonstytuowaniu się komitetu dyskusya toczyła się głównie około kwestyi, czy przystąpić zaraz do głosowania nad postawionemi kandydaturami, czy też stosownie do zachowywanego dotąd zwyczaju wyznaczyć termin do zgłoszenia się innych możliwych kandydatur i rozstrzygnięcie do następnego posiedzenia odłożyć. Prof. Zoll stawia kandydatury posłów Chrzanowskiego i Zatorskiego, a wobec ich „powszechnie uznanych zasług“ żąda, żeby odrazu komitet przyjął je za swoje. Dr. Weigel stawia po za tem kandydaturę dra Warschauera.

Po dłuższej dyskusyi, w której pp. Kieszkowski, Maciołowski i Szpakowki popierają p. Zolla i chcą natychmiastowego rozstrzygnięcia, inni zaś, jak dr. Rosenblatt, dr. Weigel i Estreicher ze względów formalnych są za oznaczeniem terminu dla zgłaszania nowych kandydatur, komitet większością uchwala powstrzymać się z głosowaniem do następnego posiedzenia, a termin do zgłaszania nowych kandydatur wyznaczyć do czwartku 21 maja.

Przewodniczący dr. Szlachtowski zawiadomił komitet o piśmie, jakie otrzymał ze Lwowa z zaproszeniem na zjazd reprezentantów komitetów wyborczych miejskich. Po dłuższej rozprawie, w której dr. Zoll stawiał wniosek motywowanego przejścia do porządku dziennego, komitet uchwalił nie przychylić się do zaproszenia komitetu lwowskiego. Dziwna ta uchwała zapadła większością głosów.

Centralny komitet przedwyborczy dla wschodniej części kraju zatwierdził kandydatury p. Edwarda Gniewosza na Sanok-Brzozów-Lisko, ks. Ozarkiewicza na Kołomyję-Kossów-Śniatyn, Kielanowskiego na Brody-Kamionkę i Tomasza hr. Stadnickiego na Przemyślany-Złoczów. Z nazwiskiem hr. Tomasza Stadnickiego spotykamy się po raz pierwszy w życiu publicznem. Wiemy, że jest członkiem Rady nadzorczej kolei Karola-Ludwika i Banku hipotecznego. Nie na usługach dla kraju upłynęło dotychczasowe życie kandydata — a na działalności finansowej dla niego samego bardzo użytecznej. Takiej kandydatury komitety powiatowe niczem usprawiedliwić nie zdołają.

Dzisiaj — w poniedziałek — odbywa się we Lwowie zgromadzenie wyborców miasta Lwowa, na którem mają złożyć sprawozdanie posłowie Smolka i Lewakowski. O pierwszym donosi *Kuryer Lwowski*, że nie stanie on osobiście przed wyborcami, lecz nadeszle tylko list. Dr. Lewakowski oczywiście stanie osobiście, a wybór jego już dzisiaj możemy uważać za zapewniony, pomimo lękliwych nieco pokątnych nurtowań, wysuwania p. E. Czerkawskiego, który kandyduje i ma pewność wyboru w Tarnopolu i Brzeżanach, a za narzędzie intrygi przeciw p. Lewakowskiemu pewno użyć się nie da.

Dziennik Polski donosi, że Centralny komitet ruski zatwierdził następująco kandydatury:

1. Na okręg wyborczy mniejszych posiadłości powiatów Lwów-Gródek-Jaworów inżyniera Nabirnego (jednogłośnie);

2. na okręg wyborczy mniejszych posiadłości powiatów Stryj-Mikołajów-Drohobycz radcę nadwornego Kowalskiego (większością głosów);

3. na okręg wyborczy mniejszych posiadłości powiatów Sambor-Turka-Staremiasto-Rudki, radcę sądowego Bereźnickiego;

4. na okręg wyborczy mniejszych posiadłości powiatów Brody-Kamionka ks. Sirkę z Gajów (większością głosów);

5. na okręg wyborczy mniejszych posiadłości powiatów Brzeżany-Podhajce-Rohatyn adjunkta sądowego dr. Sawczaka;

6. na okręg wyborczy mniejszych posiadłości powiatów Kołomyja-Kossów-Sniatyn ks. Załozieckiego (większością głosów przeciw ks. Ozarkiewiczowi, na którego głosowała znaczna mniejszość);

7. na okręg wyborczy mniejszych posiadłości powiatów Trembowla-Husiatyn prof. dr. Szaraniewicza (jednogłośnie);

8. na okręg wyborczy mniejszych posiadłości powiatów Kałusz-Dolina-Bóbrka Denysa Iwanowicza Kułaczkowskiego (większością głosów przeciw Romańczukowi).

W okręgu wyborczym mniejszych posiadłości powiatów Żółkiew-Sokal-Rawa ruskie komitety powiatowe dotychczas nie zgodziły się na kandydata. Rozchodzi się pomiędzy prof. Wachnianinem i sędzią Harasimowiczem. Uchwalono zawezwać komitety powiatowe do jak najrychlejszego porozumienia się, poczem nastąpi decyzya komitetu centralnego.

W okręgu wyborczym mniejszych posiadłości powiatów Stanisławów-Bohorodczany-Nadworna-Tłumacz również nie przyszło jeszcze do porozumienia pomiędzy komitetami powiatowemi. Stawiane są kandydatury ks. Mandyczewskiego, dr. Iwana Dobrjańskiego i prof. Ogonowskiego.

Widzimy z tych doniesień, że zgoda w komitecie ruskim nie wielka. Usunięcie kandydatury prof. Romańczuka jest czynem wysoce niepolitycznym, który musi wywołać oburzenie za równo w polskich jak i ruskich kołach. Jeżeli kto przyczynił się wiele do tego, że nieufność do partyi narodowej ruskiej się rozprasza, to niezawodnie p. Romańczuk, który występował w Sejmie umiarkowanie i w sposób dodatki. Jeżeli komitet stawia przeciw niemu kandydaturę tak zdeklarowanego rusofila, jakim jest pan Kułaczkowski, — który zresztą całą swą politykę streszcza w nienawiści do Polaków i występuje zawsze w sposób namiętny i drażniący — to złą zaprawdę usługę oddaje przez to komitet sprawie ruskiej w Galicyi. Prof. Romańczuk zaś ma na sobie dowód najlepszy, jak wielki błąd popełnił, zawierając kompromis z partyą, która ruską nie jest, bo stwierdza zawsze nieistniejącą jedność Rusi z Rosyą — nie jest polityczną, bo samą negacyą, nienawiścią, drażnieniem partya polityczna istnieć nie może. Błąd ten mści się nie tylko na osobie, ale i na sprawie, której profesor Romańczuk szczerze i z poświęceniem służy. Dodajmyż jeszcze, że według *Kuryera Lwowskiego* kandydatura p. Kułaczkowskiego nie jest jeszcze stanowczą, i obrady toczą się dalej. Stronnictwo p. Kułaczkowskiego nalega na p. Romańczuka, aby zrzekł się kandydatury w okręgu Bóbrka-Dolina-Kałusz, ono zaś odstąpi mu okręg Żółkiew-Rawa-Sokal, gdzie p. Hulimka nie myśli kandydować. Jest to propozycya podstępna pierwszy okręg bowiem jest dla pana Romańczuka pewny — drugi bardzo wątpliwy.

Okręgi miejskie opóźniają się jakoś z kandydaturami — a czas nagli. Rzeszów-Jarosław są w stanie wojennym. Jarosław upiera się przy swoim kandydacie, notaryuszu Bartoszewskim. Rzeszów zarzuca sąsiadowi, że w zeszłym roku złamał ugodę, zawartą w roku 1879, według której miały te miasta alternatywnie kandydatów stawiać. W roku zeszłym kolej przypadła na Rzeszów, mimo to Jarosław nie przyjął rzeszowskiego kandydata dra Roszkowskiego, ale korzystając z liczebnej przewagi wyborców, przeprowadził swego burmistrza p. Bartoszewskiego. Przykre te wspomnienia poruszono na zgromadzeniu rzeszowskiem d. 15 b. m. przy czem zarzucono posłowi, że go Rzeszów wcale nie zna, że nigdy przed wyborcami nie stanął, aby zdać sprawę ze swych czynności, że nawet gdy Rzeszów potrzebował poparcia swoich praw miejskich musiał się do innych posłów udawać. Wreszcie uchwalono wniosek dra Zbyszewskiego następującej treści: „Wybiera się komitet przedwyborczy, z 21 członków, i poleca mu, aby stojąc na gruncie ugody, zawartej w r. 1879 między Rzeszowem a Jarosławiem, wszedł w porozumienie z istniejącym komitetem jarosławskim“.

W Tarnowie i Bochni niewątpliwie zapewnioną była kandydatura prezesa sądu p. Ryszarda Zawadzkiego — gdy jednak staje on w małej posiadłości powiatów Tarnów-Pilzno-Dąbrowa, przeto miasta muszą innego szukać kandydata. Mówią o trzech: drze Tadeuszu Rutowskim, zaleconym przez wiec rękodzielników — o adwokacie Pietrzyckim, i o p. Stanisławie Madeyskim.

Również w Przemyślu z Gródkiem sytuacya jeszcze nie wyjaśniona. Z początku mowa była o kandytaturze dra Gustawa Roszkowskiego, którą uważaliśmy jako bardzo użyteczną i dla miast tych pomyślną. Później zaczęto w Przemyślu rozbierać szanse profesora Harwota, nie tylko dla niezaprzeczonych osobistych jego przymiotów i kwalifikacyj, ale i z tego powodu, że użytecznym byłby wybór kandydata, tak biegłego w sprawach szkolnych. Obecnie pojawia się trzecia, niemniej sympatyczna kandydatura, wiceprezydenta miasta Lwowa i radcy Wydziału krajowego p. Edmunda Mochnackiego. Charakter polityczny i narodowy kandydata, jego wyborna znajomość ustaw i stosunków krajowych, ze wszech miar go do poselstwa kwalifikują.

W Stanisławowie i Tyśmienicy także jeszcze nie ma kandydata, urzędownie przez komitet postawionego. Komitet, na zgromadzeniu wyborców ustanowiony, jest podobno stanowczo przeciwny kandydaturze prof. Bilińskiego, dotychczasowego posła z tych miast. Dotąd jednak nie postawił żadnego kandydata — co prawdopodobnie nastąpi dopiero po jutrzejszym zjeździe we Lwowie. *Przegląd* dosłyszawszy, że wymieniano w Stanisławowie nazwisko p. Romanowicza jako kandydata, i że wiec rękodzielniczy go poparł — przedwcześnie wydobył ze swego arsenału broń najlichszego gatunku. Według wszelkiego bowiem prawdopodobieństwa, i zgodnie z prośbą, przez p. Romanowicza listownie wyrażoną, znajdzie komitet stanisławowski innego przeciw p. Bilińskiemu kandydata. A już i *Przegląd* donosi o kandydaturze dra Zygmunta Mroczkowskiego, którą my z naszej strony moglibyśmy serdecznie i gorąco poprzeć, jako bardzo odpowiednią.

Wybór hr. Augusta Starzeńskiego z wielkiej własności okręgu Tarnopol-Zbaraż-Skałat-Trembowla jest zapewniony.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 18 maja*

Szanse wyborcze zjednoczonej lewicy w samym Wiedniu i przedmieściach są coraz gorsze. Agitacya przeciwnych stronnictw wzmaga się w siłę — a już przy wyborach prawyborców w Hernals i Währing, tworzących jak wiadomo okręgi wiejskie, została lewica pobitą przez koalicyę demokratów i antisemitów. *Neue freue Presse* oczywiście wywodzi z tego powodu gorzkie żale, — i wzywa po raz setny stronnictwo swoje do energicznego działania i jedności.

W Gracu wystąpił z mową kandydacką hr. Wurmbrand. Oświadczył, że ponowi w w Radzie państwa swój wniosek o język niemiecki jako państwowy. Błędem było — zdaniem jego, że wniosek ten rozbierano ze stanowiska narodowego zamiast państwowego. Mowca potępia zjednoczoną lewicę za to, że głosowała przeciw rozszerzeniu prawa wyborczego na pięcioguldenowych opodatkowanych. Jest za konsekwentnem wykonaniem art. XIX. ustawy zasadniczej — o równouprawnieniu narodowości. Cała mowa jego była dla „zjednoczonej“ bardzo dotkliwa.

Kandydatura osławionego Bacha, byłego ministra reakcyi austryackiej, występnje zupełnie na seryo. Wydał on już odezwę wyborczą, w której oświadcza, że nie należy do żadnego stronnictwa, a kandyduje tylko w tym zamiarze, aby poświęcić państwu doświadczenie swoje, nabyte długoletnią działalnością w politycznych i administracyjnych sprawach. Za program starczy mu zapewnienie, że w razie wyboru wykonywałby mandat „w duchu owych czysto-austryackich konserwatywnych zasad, które przez mego politycznego przyjaciela, wypróbowanego posła salcburskich gmin wiejskich, c. k. radcę dworu p. Jerzego Lienbachera z taką jasnością i stanowczością są bronione — i które jak sądzę, będą zdolne dokonać zbliżenia wszystkich umiarkowanych, patryotycznych, a póki istnieje ugrupowanie stronnictw według narodowości, przedewszystkiem niemiecko-konserwatywnych żywiołów“. Czego się po takiem stronnictwie spodziewać można — mieliśmy przedsmak tego w zachowaniu się Lienbachera w sprawie indemnizacyjnej i regulacyjnej, a pan Bach wyraźnie w swej odezwie zapisuje się pod sztandar Lienbachera. Biedna Austrya! — jeżeli już takie duchy pojawiają się na widowni.

Do *Polit. Corres.* piszą z Rzymu:

„Papież zgodził się już stanowczo na zamianowanie ks. Krementza, biskupa warmińskiego, arcybiskupem kolońskim. Tak więc arcybiskup Melchers zostanie pozbawionym swej dyecezyi, a papież wyznaczy mu inne stanowisko. Było to życzeniem papieża, żeby równocześnie z obsadzeniem arcybiskupstwa kolońskiego załatwić sprawę archidyecezyi poznańsko-gnieźnieńskiej, nie chcąc jednak pozostawiać dyecezyan kolońskich bez pasterza, a pragnąc zarazem przekonać rząd pruski o dobrych chęciach ze swej strony, zgodziła się kurya na przeniesienie biskupa Krementza do Kolonii. Niektóre dzienniki niemieckie podały wiadomość, że Stolica Apostolska, zniechęcona niezwykłem przewlekaniem się układów o obsadzenie arcybiskupstwa poznańskiego, postanowiła wystąpić samodzielnie i zamianować dla tej dyecezyi biskupa z tytułem wikaryusza apostolskiego. Możemy zapewnić, że kurya nigdy nie miała takiego planu, i że krok podobny nawet na przyszłość stanowczo jest wykluczonym. W Watykanie oddają się nadziei, że mimo trudności, jaką nastręczają układy, nastąpi wreszcie i w tej sprawie porozumienie z rządem, gdyż mimo wszelkich różnic w poglądach mogą Prusy i kurya rzymska znaleść dostateczną podstawę do zgodnego zakończenia sporu.“

Parlament niemiecki zakończył w piątek tegoroczną sesyą. Już podczas wyborów do parlamentu przewidywano w Niemczech, że głównem jego zadaniem będzie uchwalenie nowej ustawy cłowej. Przewidywania spełniły się w zupełności. Sojusz między kanclerzem a jego politycznymi przeciwnikami z centrum umożliwił przyprowadzenie do skutku tej ustawy, stanowiącej epokę w ekonomicznym rozwoju Niemiec. Zarówno stronnictwo konserwatywne, stanowiące niezachwianą podporę rządu, jak i katolickie centrum, nie tają swej radości z powodu zwycięstwa, odniesionego na polu polityki cłowej i w sprawie podatku giełdowego. Porozumienie rządu z opozycyą odnosiło się jednak wyłącznie do spraw ekonomicznych. Kwestye polityczne dzieliły zawsze partyę rządową i stronnictwo Windthorsta na dwa wrogie obozy. Przyjazne Polakom zachowanie się Windthorsta podczas rozpraw nad wnioskami Koła polskiego spowodowało *Nordd. Allg. Ztg.* już po zamknięciu sesyi parlamentu do umieszczenia następującego artykułu: „Zdaje się, iż Polacy uważają za punkt honoru, objawiać przed całym światem swe dążenie do separatyzmu. Słyszymy, że polskie panie, władające wybornie językiem niemieckim, posługują się oprócz mowy polskiej jedynie francuską lub angielską. W wielu szlacheckich rodzinach polskich zaprowadzano zwyczaj, że za każde niemieckie słowo, wypowiedziane w polskim domu, składa się w ręce gospodyni karę pieniężną. I oto tych właśnie Polaków broni centrum przy każdej sposobności w sejmie i parlamencie. Czyż ma prawo nazywać się Niemcem, kto na wzór p. Schorlemera albo p. Windthorsta popiera separatystyczne dążenia Polaków? Naszem zdaniem można tu zastosować zasadę prawa karnego, iż wspólnik występku podlega ustawie, odnoszącej się do czynu, w którym świadomie wziął udział“. Więc obrona swej narodowości jest według organu kanclerskiego występkiem!

Dzienniki rosyjskie nie przestały jeszcze zapełniać swoich szpalt fantazyami na temat rosyjsko-angielskiego zatargu, w miarę wszakże jak słabnąć zaczyna zainteresowanie się ogółu temi wiadomościami, schodzić zaczynają do spraw wewnętrznych, nie zapominając naturalnie — o nas. Ostatni numer półurzędowego *Now. Wremia* przynosi interesujący projekt utworzenia specyalnego ministerstwa krańców (okrain) państwa. Ministerstwo to podług wymagań organu Suworyna powinno mieć na czele męża stanu, specyalnie rosyjskiego ducha, którybу zdołał zgodnie z dążnością polityki rosyjskiej rządzić krańcami państwa i „ożywiać je“ owym duchem. Krańcowemi prowincyami w zwykłym publicystycznym języku prasy rosyjskiej jest w pierwszym rzędzie Królestwo polskie, Syberya, Turkestan i t. d. *Now. Wrem.* przypomina, iż prowincye te miały poprzednio specyalne swoje ministerstwa czy komitety, które były oficyalnym organem ich potrzeb i załatwiały wiele spraw, jak np. komitet do spraw Królestwa Polskiego w Petersburgu. Na pomocników ministra w ważnem dziele napełniania „okrain“ rosyjskim duchem, projektuje *Nowoje Wremia* byłych dygnitarzy rosyjskich, zostających na służbie w tych miejscowościach, a więc obeznanych ze „społeczno-polityczną fermentacyą,“ dla której ujednostajnienia i zidentyfikowania z ogólną, czysto rosyjską, cały ten projekt został obmyślany.

Spór angielsko-rosyjski znajduje się ciągle w tej samej fazie. O ile można wnioskować z ogólnikowych odpowiedzi ministrów angielskich i z doniesień *Standarda* i *Daily News*, żąda Rosya wyznaczenia stałej granicy i rękojmi ze strony Anglii, iż Afganie nie będą najeżdżać nowych posiadłości rosyjskich. Jeżeli rząd angielski przyjmie na siebie odpowiedzialność za dotrzymanie tego warunku, zobowiąże się tem samem do ciągłego czuwania nad emirem i jego doradcami, coby wymagało utrzymywania znacznej siły zbrojnej na granicy Afganistanu. Przyjęcie tej ugody miałoby i tę jeszcze niedogodność dla Anglii, że zamiast utrzymywać niechęć Afganów do Rosyi, musiałaby ją wszelkiemi środkami uśmierzać. Tak więc pozostałby rządowi angielskiemu jedyny sposób wyjścia, a mianowicie zezwolenie na bezpośredni układ między Rosyą a emirem. Zrzeczenie się jednak wpływu na emira i pozostawienie mu zupełnej swobody w układach z Rosyą odebrałoby Anglii możność interwencyi na wypadek nieporozumień na granicy afgańsko-rosyjskiej.

O stosunku emira do dwóch wielkich mocarstw, współzawodniczących ze sobą w Azyi, znajdujemy następujące uwagi w londyńskim *Timesie:* „Jeżelibyśmy chcieli określić rolę, jaką odgrywa państwo emira, to musimy powiedzieć, iż w stosunku do Indyi jest ono w każdym razie pasmem neutralnem. Biorąc pod uwagę z jednej strony dwa wielkie mocarstwa, z drugiej zaś państwo drobne, posiadające zaledwie luźną organizacyą, a nie zostające pod bezpośredniem zwierzchnictwem jednego z tych mocarstw, przyjdziemy do przekonania, że jest ono w rzeczywistości pasmem neutralnem, które oba wielkie państwa będą się starały wyzyskać dla własnych celów. Byłoby lekkomyślnością z naszej strony zapomnieć o tem, że Afganistan posiada siłę odporną, którą mądra polityka angielska może znacznie rozwinąć. Tylko dłuższa próba może nas przekonać, o ile Afganistan jest w stanie wzmocnić się i utrwalić swą organizacyę wewnętrzną. Od tej próby zależeć będzie dalsze nasze postępowanie. Starajmy się wzmacniać państwo emira, podczas gdy Rosya stara się rozbić je i osłabić. Jeżeli Afganistan zdoła utrzymać swą niepodległość, tem lepiej dla Afganistanu i dla Indyi. Jeżeli jednak próba nie wypadnie korzystnie dla Afganistanu, powinniśmy się starać o tak silne wzmocnienie granicy indyjskiej, żeby nawet zupełny upadek afgańskiego państwa nie potrzebował nas przerażać“.

Generał Graham opuścił dziś Suakim; inne oddziały wojska angielskiego podążą za nim w najbliższym czasie. Wraz z odwrotem armii z nad morza Czerwonego, zaniechano dalszej budowy kolei żelaznej z Suakimu do Berberu. *Times* opisując sposób budowania tej kolei, surowo gani nieład i zamieszanie, jakie panowały podczas robót. Postępując w ten sposób dalej wykończonoby całą linię zaledwie w 16 miesiącach, a nie w 4, jak to pierwotnie zamierzono. Zaniechanie całej wyprawy zapobiegło na razie dalszym niepowodzeniom.

Z Kanady dochodzi wiadomość nader pomyślna dla rządu angielskiego. Naczelnik powstania Riel dostał się do niewoli i znajduje się obecnie w obozie gen. Middletona. Riel należy do ludności kanadyjskie, mięszanego pochodzenia, pochodzącej od dawnych kolonistów francuskich, którzy w ciągu wieków, łączyli się nieraz z kobietami indyjskich plemion. W czasie obecnego powstania uważali Anglicy Riela za swego głównego wroga. Być jednak może, że znajdzie się nowy naczelnik powstania, który zechce prowadzić wojnę na własną rękę. W walkach z Anglikami nie jeden z ich dowódców znalazł sposobność do odznaczenia się, a niektórzy, jak Poundmaker, potrafili wsławić swe imię w całym kraju.

Sprawy szkolne.

Walne zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się we Lwowio w dniach 24 i 25 maja b. r. w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym są następujące przedmioty:

1. Sprawozdanie z dotychczasowych czynności Towarzystwa, referent T. Sołtysik;

2. Sprawozdanie ze stanu kasy i wydawnictwa czasopisma „Muzeum“, ref. St. Librewski;

3. Wybór komisyi kontrolującej;

4. Sprawa nauki języka polskiego, ref. Fr. Próchnicki i J. Sędzimir;

5. Sprawa szkół realnych, ref. dr. P. Dziwiński i J. Rotter;

6. Sprawa instrukcyi do nauki poszczególnych przedmiotów w gimnazyach, ref. dr. Z. Samolewicz;

7. Sprawa podręczników szkolnych, ref. dr. L. Cwikliński;

8. Sprawa zastępców nauczycieli, ref. dr. Br. Radziszewski;

9. Sprawa fizycznego wychowania młodzieży, ref. R. Palmstein;

10. Sprawa anormalnych stosunków gimnazyum brodzkiego, ref. Wł. Bańkowski;

11. Sprawa zmiany statutów, referent J. Soleski;

12. Wybór wydziału Towarzystwa;

13. Wnioski członków (pomiędzy tymi zgłoszone już wnioski dr. J: Molina i L. Sali)

Pierwsze posiedzenie rozpocznie się dnia 24 maja o godzinie 11, drugie tegoż dnia o godzinie czwartej, trzecie dnia 25 maja o godzinie ósmej.

Szczegółowy porządek dzienny, zawierający w dosłownem brzmieniu wnioski przedłożyć się mające walnemu zgromadzeniu, ogłoszono już drukiem i rozesłano pomiędzy członków Towarzystwa.

Dla publiczności otwarte będą galerye.

Kronika.

Kraków 18 maja

„Sokół“ krakowski odbył wczoraj pierwsze walne zgromadzenie, celem ukonstytuowania się. Prezes komitetu przygotowawczego p. Michał Bałucki, zagaił zgromadzenie, usprawiedliwiając opóźnienie tem, że namiestnictwo nie zatwierdziło pierwotnego statutu, skutkiem czego musiano statut w jednym paragrafie zmienić. Zmieniony statut został zatwierdzony w kwietniu, poczem komitet przygotowawczy zajął się zbieraniem członków. Zapisało się już przeszło 250 — a poważna liczba zebranych na zgromadzeniu dowodzi szczerego zajęcia. Liczba to jednak za mała — a przewodniczący wyraża nadzieję, że się zwiększy znacznie, i że towarzystwo rozwinie się pomyślnie. Stworzy się przez to dla młodzieży bardzo pożądane miejsce ćwiczeń cielesnych, dla starszych punkt zborny bez różnicy zawodów, kół i kółeczek, jak to widzieliśmy u braci Czechów, których „Sokół“ wiąże wszystkich węzłem prawdziwego braterstwa. Przyrzekliśmy Czechom, że ich odwiedzimy — słowa dotrzymać trzeba, niech więc to będzie jedną zachętą więcej do szybkiego ukonstytuowania się. Prezes wnosi, aby zaraz przystąpić do głosowania, co jednomyślnie przyjęto. Wśród głosowania nadszedł telegram od lwowskiego Sokoła z bratniem powitaniem, na co zaraz również serdecznym telegramem odpowiedziano.

Wynik wyboru jest następujący: Głosujących było 164 — absolutna większość 83. Wybrani zostali do Wydziału: Bałucki Michał 163 głosami, Romanowicz Tadeusz 162, Bartoszewicz Kazimierz 158, Mirtenbaum Emanuel 149, Kwiatkowski Jan 135, Kośmiński Jan 121, dr. Obaliński Alfred 116, dr. Piasecki Wenanty 111, Pawlikowski Mieczysław 100, Schwarz Henryk 97, Białkowski Mieczysław 91, dr. Barański Lew 90, Borkowski Alfons 89, dr. Abłamowicz Stanisław 88, Gołąb Michał 87; do Komisyi rewizyjnej: Geisler Jan 146, Kłosowski Aleksander 98, dr. Daalez Wilhelm 97; do Sądu honorowego: dr. Weigel Ferdynand 95, Wiszniewski Konstanty 92, dr. Petelenz Karol 85.

Jubileusz Zacharyasiewicza. Obchód uroczystości, naznaczony w Warszawie na dzień 16 b. m., dla przeszkód niezależnych od urządzających, jak nam donoszą, odłożony został na drugi tydzień.

Dla akademii przemysłowo-technicznej w Krakowie wypracowało ministerstwo oświecenia nowy plan naukowy.

Konkursowe modele projektów na pomnik A. Mickiewicza, za pośrednictwem tutejszego biura spedycyjnego p. Nawrockiego, zostały dziś odesłane do Warszawy, gdzie, jak donosiliśmy, urządzoną zostanie dla publiczności wystawa tychże. Miejscowe władze dały zezwolenie na urządzenie wystawy: czysty dochód przeznaczony zostanie w równych częściach na rzecz artystów-rzeźbiarzy, z których niejeden wielkie poniósł koszta na wykonanie modelu. Pochwały godnem jest, iż artyści sami zajęli się tą sprawą, chociaż znalazło się kilku przedsiębiorców pragnących urządzać wystawę na własną korzyść. Rzecz całą doprowadził do skutku i porozumiał się z kolegami p. Bolesław Syrewicz, rzeźbiarz warszawski. Wystawa obejmie wszystkie nagrodzone i odznaczone listami pochwalnemi projekty, a oprócz tych, wszystkie celniejsze prace nadesłane na konkurs. Brakować będzie kilku zaledwie, których autorowie z rozlicznych pobudek nie zgodzili się na wystawienie ich w Warszawie, lub które już zostały rozebrane.

Z powodu niepewnej pogody zapowiedziane na wczoraj wycieczki Towarzystw Technicznego i Zgody nie przyszły do skutku. Wycieczka członków Tow. technicznego odłożoną została na przyszłą niedzielę i odbyć się ma w uroczej miejscowości Dubie.

P. Zygmunt Sarnecki, znany literat i komedyopisarz stale mieszkający w Paryżu, bawił w sobotę w Krakowie.

P. Bolesław Syrewicz, artysta-rzeźbiarz z Warszawy, bawi w naszem mieście.

Pociąg spacerowy przy zniżonych cenach odejdzie z Krakowa do Wiednia w sobotę d. 23 bm.

Na wystawę Tow. Przyj Sztuk Pięknych nadeszły: Bierkowskiej L. „Głowa dziewczynki“ i „Głowa murzynki“ studyum, Eismunda „Żebrak“, Koniuszki „Portret mężczyzny“, Römera „Trzy portrety“.

Na przyszłą wystawę prac Grottgera nadesłali: Z zamku cesarskiego w Budapeszcie „Wojnę“ jedenaście kartonów, księżna Czartoryska Marcelina „Pojednanie w śmierci“ rysunek kredką, hr. Dzieduszycki Włodzimierz „Warszawę“ pięć kartonów, „Sybiraków“ i „Portrecik“, p. Pawlikowski Mieczysław „Czerkiesy w wąwozie“, „Pancerny na straży przy dziale“ akwarelle, i „Portret panienki“ rysunek.

Pogrzeb. Z domu Towarzystwa Dobroczynności wyprowadzono dziś na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. Józefa Kleparskiego, oficera 3go pułku strzelców pieszych b. wojska polskiego w r. 1831, odznaczonego krzyżem *Virtuti militari* i medalem zasługi. Liczył lat 76.

Z szeregu nowych utworów, które w ciągu lata bieżącego przez artystów operetki lwowskiej zostaną

na scenie krakowskiej przedstawione, [illegible]ujemy: „Pierścień rodzinny" Audrana, „Wesele Oliwetty" tegoż, „Rip-Rip" Planquetta, „Gasparone" Millöckera.

Komisya plantacyjna, podług sprawozdania jej przewodniczącego r. m. dr. Straszewskiego, odczytanego na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, w roku ubiegłym dokonała następujących robót, wielce przyczyniających się do upiększenia tej, kto wie czy nie największej ozdoby Krakowa, jaką zarówno dla mieszkańców, jak i przybywających, są nasze plantacye.

Oto spis tych robót: 1) Uporządkowano część plantacyj od ulicy Sławkowskiej do ulicy św. Tomasza. Szczegółowe roboty na tej parceli wykonane były następujące: założono nowe chodniki, stare zbyt szerokie powężano; przekopano stare trawniki, chwastami zarośnięte i zasiano je na nowo; do ugrupowania kląbów krzewowych było użytych 2500 drzew i krzewów; ustawiono wazę terakotową w pobliżu kościoła OO. Reformatów, oraz została ustawiona figura Lilli Wenedy kosztem i staraniem r. m. dra Jordana; 2) Dosadzono 50 sztuk róż około pomnika. 3) Na części plantacyj, między kawiarnią Rehmana a ulicą Mikołajską urządzono miejsce dla muzyki wojskowej, trawnik zaś cały otoczony został drutem. 4) Uzupełniono dawniejszy i posadzono w dalszym ciągu nowy płot żywy przy ulicy Dominikańskiej, ogółem wysadzono 6 000 grabów. 5) Zostało wykopanych 10 sztuk drzew starych, spróchniałych, grożących wywrotem, na te miejsca posadzono młode. 6) Drzew iglastych rozsadzono 50 szt. 7) Ustawiono 30 ławek. 8) Ulica Wielopole została wysadzona drzewami, ul. Karmelicką i Franciszkańską dokończono wysadzać, oraz uzupełniono inne ulice, ogółem użyto na to 400 sztuk. 9) Na ementarzu parcelę, przeznaczoną pod szkółkę, przeregulowano i założono na niej szkółkę krzewów. 10) Udekorowano kwietniki przed magistratem, przed hotelem Saskim, koło pomnika Straszewskiego i na części plantacyi między kościołem OO. Reformatów a ul. Szczepańską.

P. Skalski zawitał do nas w ogórkowej porze teatralnego sezonu z świeżym zapasem swego niespożytego humoru, którym podczas powtarzającego się dorocznie w mieście naszem pobytu lwowskich artystów, zdobywał sobie sympatyę i uznanie. Tradycya więc, jakiego u nas p. Skalski używa, zgromadziła na pierwszy z dwóch urządzonych przezeń wieczorów licznych słuchaczy, którzy przywitawszy gościa hucznym oklaskiem, głośnemi objawami zadowolenia przerywali co chwila z naturalnym komizmem wygłaszane monologi. I w tem, co główną siłę p. Skalskiego stanowi, w dowcipnych kupletach, nie zawiódł on niczyich oczekiwań, tylko publiczność nasza zawiodła miłego gościa lwowskiego, podczas drugiego występu świecąc nieobecnością.

Zmarli. W Włościejewkach w poznańskiem zmarł śp. Kazimierz Niegolewski, brat śp. dra Wł. Niegolewskiego. Zmarły znanym był jako gorący patryota i konsekwentny a wytrwały obrońca języka ojczystego, którego na każdym kroku bronił z całą energią, bez względu na szkody i straty materyalne nieraz nawet bardzo znaczne, jakie mu groziły. Energia zaś ta i wytrwałość towarzyszyły mu do końca życia. Cześć jego pamięci!

W Zanzibarze zmarł niedawno ś. p. Jan Sławiński, lekarz przy ekspedycyi wschodnio-afrykańskiej.

Targ w Kairze, znany obraz p. Tadeusza Ajdukiewicza, nabytym został na wystawie w Pradze za sumę trzech tysięcy guldenów.

Z Pragi donoszą, iż tamtejsi aktorowie niemieccy zaprzestali dawania widowisk, z powodu zupełnego nieuczęszczania publiczności. Przedstawienia tam bliski a zupełny upadek niemieckiego teatru.

Rzeźnikom w Pradze czeskiej z powodu licznych skarg gospodyń, iż przy sprzedaży i rozcinaniu mięsa palą cygara i cygaretki popiołem mięso obsypują, zakazano [illegible] w czasie tych czynności palenia cygar i tytoniu pod surową karą.

Korespondenci pism zagranicznych, którzy wyszli na teatr przewidywanej wojny w Afganistanie, wracają już do domu i, jak jaskółki wiosnę, zwiastują utrzymanie pokoju. Dwóch z pomiędzy nich zatrzymało się w przejeździe w Warszawie. Są to pp. Jules Hansen (Daniel Blin), korespondent wojenny *Figaro, Temps* i *la France*, i hr. Espinasse (Verbizier), korespondent wojenny dzienników *Voltaire* i *le Soir*.

O żywej lalce taka „kaczka" krąży po wszystkich dziennikach: Na wystawę węgierską sprowadzono kilkadziesiąt lalek z Paryża, na których konfekcyoniści wystawiają kostiumy. Lalki te, naturalnej wielkości, wykonane są tak po mistrzowsku, że trudno odróżnić je od żywych osób. Otóż zdarzyło się, że jedna lalka w drodze z Paryża stłukła się. Wystawca był w rozpaczy, gdyż wskutek tego wypadku nie mógł wystawić przepysznego rumuńskiego kostiumu. Wreszcie padło mu na myśl, użyć zamiast lalki, żywej osoby. Wnet też wyszukał ładną dziewczynę z kawiarni, która za znaczną nagrodę zgodziła się udawać przez kilka godzin lalkę, tj. przez czas pobytu cesarza w obrębie wystawy. Wszyscy podziwiali kostyum rumuński i unosili się nad pięknością lalki. Nagle gruchnęła wieść, że cesarz nadjeżdża w jednej chwili wszyscy rzucili się ku drzwiom. Z tej sposobności skorzystał jakiś złodziej, żeby skraść kosztowny żupanik zwieszający się na ramionach lalki. Już, już go ściągał, gdy w tem nagle lalka zaaplikowała mu tak potężny policzek, że aż na dworze słychać było. Przerażony złodziej puścił żupanik i uciekł. Wnet sala napełniła się na nowo. Dziewczyna dalej znakomicie udawała lalkę i cieszyła się pochwałami oddawanemi jej piękności. Aż tu nadszedł jakiś stary Węgier i tuż pod lalką zażywszy tabaki, strzepał palce. Pyłek dostał się do nosa lalki, twarz jej wykrzywiła się kurczowo i — straszne kichnięcie przeraziło obecnych. Wśród szalonego śmiechu, dziewczyna zakończyła swoją rolę.

Szalona burza z zawieją śniegową nawidziła w piątek po południu prawie wszystkie kraje alpejskie. W Szwajcaryi wschodniej — jak wiadomo z telegramu, umieszczonego w ostatnim numerze — padał w piątek śnieg przez kilka godzin. W Wiedniu tegoż samego dnia, lecz nieco później, bo ku wieczorowi, szalała burza śniegowa. Wszystkie dorożki, nie mogąc utrzymać się na miejscu poznikały co rychlej do domów. Tak samo uczyniły omnibusy; jedynie tramway dotrzymał placu, za to też był ciągle przepełniony. Co znaczy taka nagła przerwa ruchu wozowego, można sobie wyobrazić, jeżeli się zważy, że bardzo poważna część wszelkiego rodzaju robotników, rzemieślników, a nawet niższych urzędników mieszka na przedmieściach wiedeńskich, dokąd wraca po pracy omnibusami. Wiele rodzin majętniejszych ufając dotychczasowej pogodzie i wczesnej wiośnie poprzenosiło się już na letnie mieszkanie na przedmieścia, aby używać świeżego powietrza i zieloności, a tu nagle spada zawieja śniegowa, zasypuje wszystko białym całunem i przemienia „rozkoszny miesiąc maj" w zimę nie na żarty. Szkody w ogrodach ozdobnych, sadach i winnicach mają być znaczne. Lecz nie dość tego, bo ton niespodziewany kaprys natury wiele osób przepłaciło życiem. Byli to biedacy, źle okryci, a prawdopodobnie na pociechę nieco podchmieleni dla dodania sobie siły, aby zdążyć mimo burzy na odległe przedmieścia; jednak orkan postrącał jednego z drogi w rów, drugiego ze ścieżki krótszej w kałużę; inny nie mogąc się utrzymać na nogach usiadł na ziemi, aby przeczekać burzę, jednak nim się mogli doczekać końca lub ratunku — zasypani śniegiem poginęli z zamrożenia. W Dornbachu pod Wiedniem zawalił się w nocy dom stary, w którym właśnie mieszkało 21 osób. Straż ochotnicza ogniowa wyratowała ludzi, a między tymi jedną staruszkę kalekę wyniosła z łóżkiem; życie uratowano, ale rzeczy wszystkie zginęły w gruzach.

O tejże samej burzy ze śniegiem donoszą równocześnie z Ischlu Gmunden, z Berna i Ołomuńca, z północnej Styryi, a zarazem o wielkich szkodach nietylko w polu i w sadach, ale i w lasach i domach.

Guwernantka — i meble. Czy to prawda, *ma chère*, że masz zamiar podziękować za pracę pannie Maryi, guwernantce naszych dzieci? — Zrobiłam już to postanowienie mój mężu. — A to z jakiegoż powodu? — Bo nasza guwernantka jest blondynką i kolor jej włosów wcale nie jest odpowiednim do nowych mebli i świeżego obicia w salonie.

W wiejskiej szkółce. Kiedy mieliśmy łagodną zimę? — zapytuje egzaminujący proboszcz małego ucznia. — Zeszłego roku, odpowiada chłopiec. — Dlaczego? — Bo pan nauczyciel był chory.

Odznaczenie. Znany i głośny kompozytor Franciszek Suppé otrzymał w uznaniu znakomitej działalności na polu sztuki krzyż orderu Franciszka Józefa.

Mianowania. Namiestnik zamianował praktykanta konceptowego namiestnictwa Józefa Jagoszewskiego, prowizorycznym koncepistą namiestnictwa i przeniósł koncepistę Józefa Jagoszewskiego z Cieszanowa do Jarosławia.

Minister sprawiedliwości zamianował kandydatów notaryalnych notaryuszami: dra Leona Reissa w Olesku, Seweryna Żukowskiego w Bukowsku, Piotra Rurysia w Lutowiskach, Ludwika Rzewuskiego w Starejsoli, Konstantyna Teliszewskiego w Turce, Jana Błonarowicza w Mikołajewie, Zdzisława Więckowskiego w Radziechowie, Jana Kantego Krupińskiego w Podbużu, Roberta Adamskiego w Baligrodzie, Karola Wawżeka w Żydaczowie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— W salonie paryskim pomiędzy innemi znajduje się obraz F. Barriasa zatytułowany: „Śmierć Chopina. Mistrz, jak pisze korespondent *Kur. War.*, konający spoczywa w głębi na łożu. Tuż przy nim fortepian, którego klawiatury dotyka stojąca postać w bieli, w nieco fantastycznym, starożytnym stroju (ma to być Delfina Potocka). Dokoła klęczące w niemej rozpaczy kobiety i mężczyźni. Całość, nie bardzo może zgodna z rzeczywistością, boć przecież najserdeczniejsza przyjaciółka mistrza naszego nie mogła przywdziać anielskiego stroju, sprawia jednak podniosłe i poetyczne wrażenie.

— Ukazały się dwie angielskie powieści, oparte po części na stosunkach naszych, a mianowicie: Karola Edena „Trosen Asia", gdzie mowa o skazańcach politycznych polskich, i wprowadzono niektóre sceny z życia ukraińskiego; tudzież Ouidy „Othmar". Ostatni utwór drukuje się w czasopiśmie *People*. Występuje w nim kilka postaci polskich.

— Mapę Afganistanu i graniczących z nim rosyjskich i angielskich posiadłości, wydał p. Gustaw Freytag, nakładem Hartlebena w Wiedniu. Mapa ta zawiera wszystkie wybitniejsze miejscowości, mogące ważniejszą odegrać rolę w zatargu anglorosyjskim, a kosztuje tylko 1 markę. Warta przeto polecenia zwłaszcza osobom interesującym się bliżej całą sprawą.

Dział ekonomiczny.

Budowa kolei Stryj - Beskid. W dniu 20 b.m. upływa termin do wnoszenia ofert na roboty około budować się mającej kolei państwowej Stryj - Beskid - Munkacz co do przestrzeni Stryj-Beskid podzielonej na dziewięć losów. Oferty wniesione być mają do generalnej dyrekcyi kolei państwowych we Wiedniu. Wadyum (5%) co do wszystkich losów wynosi 198.000 złr. zatem przedsiębiorstwo przedstawia wartość około czterech milionów złr. w. a. Pocieszającem jest, że do konkurencyi stają poważne spółki krajowe złożone z ludzi fachowych, na polu budownictwa kolejowego doświadczenie mających i dostatecznie finansowo silnych, zatem tak ze względu na wykonanie techniczne jak bezpieczeństwo dotrzymania zobowiązań wszelkie zaufanie budzących. Między innemi spółka złożona z inżynierów Prokopowicza i Gwalberta Ziembickiego oraz przedsiębiorców Godlewskiego, Gamskiego i Ilgnera wnieść ma ofertę na wszystkie losy będące do rozdania. Spodziewać się należy, że generalna dyrekcya kolei państwowych a zwłaszcza p. prezydent baron Czedik, który stara się łagodzić wrażenie, jakie centralistyczny statut organiczny kolei skarbowych w kraju wywołał, niedozwolą, iżby to tak ważne przedsiębiorstwo z pominięciem nieusprawiedliwionem krajowców przeszło w ręce obcych.

Podniesienie cła w Rosyi. Według *Bresl. Ztg.* cło rosyjskie ma być podniesione w ogóle o 20%. Wyjątek stanowią te artykuły, na które już w styczniu b. r. nałożono wyższą opłatę, t. j. na śledzie, herbatę, wino, jedwab i oliwę. Obok pewnych towarów, na które ma być nałożone wyższe cło w stosunku 20% do cła teraźniejszego, są i takie, na które spadnie cło specyalne. Do tych należą oprócz maszyn rolniczych, które już podlegają wyższemu ocleniu, następujące: kruszce po 4 kopijki od puda (zamiast dotychczasowych 2 kop.), żelazo w płytach 60 kop. (dotąd 55), żelazo w kawałkach 40 kop. (dotąd 21), miedź 100 kop. (dotąd 66), blacha 150 kop. (dotąd 100), towary mosiężne 400 kop. (dotąd 330), towary z lanego żelaza 65, 98 i 120 kop. według gatunku (dotąd było 55, 88 i 110), wyroby ślusarskie i kotlarskie 120 (dotąd 110), zamki gotowe 400 kop. (220), drut mosiężny 250 (165), towary z drutu 400 (330), kosy 120 (55), narzędzia rzemieślnicze 4 (2), maszyny mosiężne i samowary 250 (165), lokomobile 200 kop. (dotąd 140).

Cło w Rumunii. Z końcem miesiąca czerwca br. zaprowadza Rumunia napowrót dawne cło autonomiczne z r. 1876 — w stosunku handlowym z temi państwami, z któremi nie jest związana żadnemi umowami handlowemi. Z tego może skorzystać Austrya szczególnie w tych towarach, w których dotąd nie mogła wytrzymać konkurencyi z Francyą, mianowicie w cukrze, w wyrobach ceramicznych i towarach drobnych. Jednak nie potrwa to długo, bo tylko do marca r. 1886, w którym i traktat handlowy z Austryą przestanie obowiązywać.

Dochód kolei lwowsko-Czerniowiecko-Suczawskiej w r. 1883 jest następujący według sprawozdania, przedłożonego dn. 28 kwietnia walnemu zgromadzeniu: Na linii Lwów-Czerniowce wynosi ogólny dochód 2,653.293 złr., na linii Czerniowce-Suczawa 735.347 złr. Wydatki na pierwszej wynoszą złr. 1,914.257, na drugiej 617.816. Nadwyżka na pierwszej wynosi zatem 739.036, na drugiej 117.531. Potrąciwszy od tego podatki, należytości i uposażenia funduszów specyalnych zostaje na linii pierwszej 620.901 złr., na drugiej 72.770 złr. Czysty dochód zagwarantowany na linii pierwszej wynosi 1,500.000; niedobór, który ma pokryć skarb państwa w formie zaliczek wynosi zatem 879.098 złr., na linii drugiej dochód zagwarantowany wynosi 700.000 złr., niedobór zatem pokryty zaliczką ze skarbu państwa 627.229 złr. (Na liniach rumuńskich ogół dochodów wynosi 3,504.306 franków; ogół wydatków 3,278.116 franków, nadwyżka 226.190 franków. Gwarancya państwa rumuńskiego za r. 1884 wynosi 3,856.173 fr. tj. 1,546.069 złr.

Wniosek Rady nadzorczej, żądający, aby Towarzystwo przyczyniło się do budowy linii kolejowych ze Lwowa do Rawy, linij lokalnych na Bukowinie i linii z Kołomyi do Ropy łączną sumą 3,962.000 złr., został po niejakiej dyskusyi przyjęty, oraz wniosek co do wysokości superdywidendy po 3 złr. od akcyi. Na cel pierwszy wydzielono z ogólnej sumy czystego dochodu na ten raz 370.000 złr.; na cel drugi przeznaczono 405.000 złr., przeto roczny dochód od akcyi wynosi po 13 złr. czyli po 6·5 prct. od wartości nominalnej; resztę zysku 154.348 przepisano na rachunek przyszłego roku.

Sprawozdanie wykazuje, że dochód z przewozu towarów podniósł się w ogóle znacznie, bo o 8526 ton. Mianowicie podniósł się z większego ruchu handlowego nafty, węgli, nasion olejnych i nierogacizny, przeciwnie zniżył w przewozie spirytusu, kamieni, cementu, żelaza i towarów żelaznych. Otwarcie linii Czerniowce-Nowosielica wpłynęło korzystnie na podniesienie ruchu. Pod wpływem kolei Transwersalnej administracya postanowiła zaprowadzić na swych liniach taryfy, obowiązujące na zachodnich kolejach państwowych.

Waga przesyłek pocztowych. *Wiener Ztg.* z dnia 16 maja ogłasza rozporządzenie ministra handlu na mocy którego od 1 czerwca b. r. waga maksymalna przesyłek pocztowych w ruchu lokalnym podnosi się z 2 i pół kilogr. na 5 kilogr. z zatrzymaniem dotychczasowej opłaty od wagi 12 ct., tudzież z zatrzymaniem taksy od wartości po 3 ct. od każdych 150 złr.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 16 maja b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 9·25 do 9·50; na maj-czerwiec 1885 9·15—9·20, na jesień 9·30—9·35. Usposobienie spokojne.

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu na maj-czerwiec 7·60—7·65 na jesień 7·80—7·85. Usposobienie spokojne.

Jęczmień za 100 kilo słowacki 0·00—0·00. Usposobienie mdłe.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 0·00—0·00; na maj-czerwiec 1885 r. 6·50—6·55, na czerwiec-lipiec 6·55—6·60. Usposob. stałe.

Owies. Za 100 kilgr. w miejscu na maj-czerwiec 6·33—6·40, na jesień 6·65—6·70. Usposobienie spokojne.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 28·50—28·75. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilo 34·00—34·25.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 23·75—24·00; galicyjska 21·00 do 21·50, prima kaukazka Nobla w cysternie po 8·75 do 8·80. Galicyjska z marką Skrzyński i Spł. N. 0 00·00—00·00, N. 00 00·00—00·00. Usposobienie stałe.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 33·75—34·00. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 47·50—48·50. Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 kilogr. I sorty 39·00—40·00. W tygodniu od 9 do 15 maja b. r.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 35·——39·—, galicyjskie surowe 32·——35·—, czesane 40·——56·—, włoskie, czesane, wyborowe 105·00—120·—. Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1884 115·—125, podmiejski 100·—110, wiejski 90.00 do 100·00. Usposobienie stałe.

Konicz za 100 kilogr. Styryjski czerwony czyszczony 55·— do 60·, włoski 46·— do 50·—.

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 68·— do 74·—, francuska 80·— do 86·—, węgierska 58·— do 64 złr., czeska biała 54·— do 62·—. Usposobienie stałe.

Rzepak za 100 kilogrm. 13·25 do 13·75, banacki 12·75—13·25.

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 23·75 — 24·00 na dworcu; galicyjska 21·25—21·75 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—na dworcu; rumuńska w Wiedniu czyszczona 00·00-00·00 gotówką—20 prc. taryi ncl. podatek—w fabryce; rosyjska 22·25—22·75 Usposobienie słabe.

Targ na bydło. Wiedeń 16 maja. W tygodniu ubiegłym było na targowicy wiedeńskiej sztuk wołów ogółem 3374, po 50—61 złr. za 100 kilo bez podatku konsumcyjnego; cieląt zabitych 2789 po 32—58 ct. za 1 kilo i 2074 żywych po 30—50 ct.; jagniąt zabitych 1125 po 5—15 złr. za parę i żywych 458 po 6—13 za parę: owiec zabitych 263 po 44—56 ct i 1366 żywych po 36—54 ct.; wreszcie świń zabitych 620 po 44—52 ct. i 8299 żywych po 31 i pół do 41 ct. za 1 kilo.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Zagrzeb 18 maja. Sejm po uchwaleniu budżetu odroczony. Termin zebrania się niewiadomy — prawdopodobnie nastąpi w październiku.

Petersburg, 18 maja. *Ruski Inwalid* ogłasza memoryał agenta rosyjskiego w Koczanie z dnia 27 marca (starego stylu). Według tego memoryału kapitan angielski ze sztabu Lumsdena Yate, wzywał Saryków turkmeńskich, aby z powodu zajęcia Taszkepri przez Rosyan przeszli na służbę wojskową Afganów i obiecywał im za to wynagrodzenie pieniężne, jednak Sarykowie odmówili. Przed przybyciem wojska rosyjskiego Afganowie stali obozem pod Aktepe, a na lewy brzeg Kuszku wysyłali codziennie po jednej kompanii na służbę nocną na moście w Taszkepri, jednak nie mieli tam żadnych szańców.

Petersburg 18 maja. Mówią powszechnie, że cło od blachy żelaznej i stalowej ma być podwyższone o 5 kopiejek w złocie za pud; od żelaza i od stali w kawałkach o 18 kop. Cło od drutu miedzianego ma wynosić trzy ruble w złocie od puda.

Londyn, 18 maja. Wrażenie, sprawione ogłoszeniem księgi niebieskiej z dokumentami do sprawy afgańskiej, nie jest wcale przyjemnem. Dzienniki ze stronnictwa torysowskiego zarzucają Rosyi zaczepność, zuchwalstwo i podstęp, rządowi angielskiemu zaś słabość, łatwowierność i ustępstwo bez granic. Z pomiędzy tych dzienników *Standard* twierdzi, że księga niebieska zawiera przyznanie się rządu do zupełnego niepowodzenia, co jest upakarzającem dla Anglii i nader niebezpiecznem dla wpływu i powagi rządu angielskiego. *Daily News* znowu zaleca rządowi, aby już raz zaprzestał ufać rządowi rosyjskiemu.

Londyn 18 maja. *Daily News* dowiaduje się, że różnice, zachodzące jeszcze co do sporu granicznego, mają tylko podrzędne znaczenie i nie osłabiają prawdopodobieństwa, że spór będzie zadowalniająco załatwiony.

Rzym, 18 maja. *Agencya Stefaniego* zaprzecza stanowczo wieści, jakoby rządowi włoskiemu robiono propozycye co do zajęcia Suakimu i jakoby rada gabinetowa zastanawiała się nad tą propozycyą.

Suakim, 18 maja. Generał Graham z piechotą gwardyjską odpłynął ztąd dzisiaj. Jutro odpływa kontyngens australski. Co do odjazdu reszty załogi nic jeszcze nie zarządzono.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 18 maja 1885	[illegible]	[illegible]
Renta papierowa aust.	82·45	82·30
„ 5% austr. nieopodat.	9[illegible]·45	[illegible]
„ [illegible]	82·80	8[illegible]·65
„ złota	107·7[illegible]	107·50
4% Renta złota węg.	97·65	9[illegible]·55
Losy z r. 18[illegible]	138·75	138·75
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	85[illegible] —	856·—
„ kredytowe austr.	2[illegible]8·9[illegible]	287·[illegible]
Londyn	124·40	124·55
Napoleondor	9·86	9·86
Lombardy	128·7[illegible]	128·75
Losy z r. 1864	171·75	171·5[illegible]
Akcye Karola Ludwika	[illegible]1·50	260·75
Akcye Lwow. Czer.	225·75	225·25
Akcye kol. węg. półn. wsch.	178·25	178·25
Obl. Indem. galic.	[illegible]	101·75
Losy Prem. Węg.	116·25	116·25
Akcye kol. Kosz. Bogum.	[illegible]48·5[illegible]	149·—
Akc. kol. półn. zach. austr.	167·25	16[illegible]·75
6% Listy zast. hipot. gal.	101·50	101·[illegible]0
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	1[illegible]0 —	1[illegible] —
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	18[illegible]·75	— —
Marka	[illegible]·85	60·[illegible]0
Ruble	1[illegible]5 —	124·75
Dukat	5·84	[illegible]·84

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin d. 18 maja 1885		
Banknoty austryac.	164·10	164·0[illegible]
Wiedeń	164·10	164·—
Warszawa	—·—	—·—
Ruble	20[illegible]·—	205·[illegible]5
5% Listy zast. król. polsk.	6[illegible]·6[illegible]	63·3[illegible]
4% „ likwidacyjne	5[illegible]·50	56·[illegible]0
Akcye Karola Ludwika	[illegible]03·—	103·10
„ kredytowe	475·50	474·5[illegible]

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *kuryer.:* *osobowy:* *posp.:* *mięsz.*
Kraków odj.: $9._{8}$ rano $10._{46}$ rano $9._{18}$ w. $10._{48}$ w.
Lwów przyj.: $5._{12}$ p. p. $9._{7}$ w. $5._{16}$ rn. $11._{18}$ rn.

Do Tarnowa i Rzeszowa *lokalny:*
Kraków odj.: $6._{18}$ rano } *Tarnów* przyjazd: $9._{7}$ rano
Rzeszów „ $12._{10}$ pop.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11._{5}$ przed połud.
Wieliczka przyj.: $11._{49}$ przed połud.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: *osob.:* *kuryer.:* *miesz.:* *posp.:*
Lwów odjazd: $3._{45}$ rn. $12._{47}$ pop. $4._{48}$ w. $10._{26}$ wn.
Kraków przyj.: $2._{33}$ pp. $8._{18}$ w. $5._{10}$ rn. $6._{48}$ ran.

Z Rzeszowa *lokalny:*
Rzeszów odjazd: $1._{24}$ pop. *Kraków* przyjazd: $7._{58}$ w.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: $6._{15}$ wieczór.
Kraków przyjazd: $6._{58}$

Kraków, dnia 18/5.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	125 —	12[illegible] 25
marki niem. złote lub pap. 100 mar.	60 10	61 25
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 85	5 86
20-to Frankówka złota	9 84	9 90
5% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	103 —	— —
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 50	91 40
Obligacye indemniz. galic. 100	102 35	103 25
4½% Krajowe listy zastawne	91 25	92 25
5% Oblig. komunalne I Emis.	96 50	97 50
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	91 —	91 75
4 „ „ „ II. Ser.	88 —	89 —
5 „ „ „	99 25	100 —
6 „ „ Banku Hip.	1[illegible]1 —	10[illegible] —
5 „ „ „ z prem. 10%	98 50	99 50
5 „ „ „ zwr. za 40 lat	96 —	97 [illegible]
5 „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 25	100 25
4 „ „ likwid. 100	87 75	89 —
Lwów, dnia 16/5		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. za zł. 200	283 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 —	100 —
4 „ „ „ 100	91 —	91 50
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	91 25	92 25
5 „ Banku hipot. gal. „ 100	101 —	102 —
5% Obligacye indemn. gal.	102 50	103 —
4½% Obligacye pożyczki krajowej	90 60	91 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 75	97 75

Warszawa, dnia 16/5.	płacą	żądają
5% Listy zast. m. r. 18[illegible] (bez bież. kup.)	— —	99 [illegible]
4 „ [illegible] 100	— —	89 70
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ III. „	— —	93 50
Wiedeń, dnia 16/5.		
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	82 80	8[illegible] 40
4⅕ „ „ srebrna „ 100	82 65	82 85
4 „ „ złota „ 100	107 50	107 70
5 „ „ pap. nowa „ 100	98 10	98 30
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	125 75	126 25
5 „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	13[illegible] 75	13[illegible] 25
5 „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	14[illegible] 25	140 75
— „ „ 1864 bez % całe „ 100	171 —	172 —
— „ „ 1864 bez % poł „ 100	169 50	170 50
— Como Renten-Scheine na 42 lirów, szt. 1	45 —	46 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4 „ srebrna 100	— —	— —
5 „ pap. 100	92 25	92 45
4 „ Oblig. węg. Ostb. z 1876 w zł. 100	107 —	108 —
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. 100	115 25	116 50
— „ „ „ po 50 złr. 100	116 —	116 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) 100	118 50	119 —
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	10[illegible] —	10[illegible] —

	płacą	żądają
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. 100	10[illegible] 50	10[illegible] —
5 „ „ „ Siedmgr. 100	101 10	101 50
5 „ „ „ Węgiers. 100	103 10	103 60
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	114 50	115 —
5 „ „ „ 1878 „ 1	104 50	105 —
3 „ Serbskie po 100 franków „ 1	33 30	33 60
0 „ Tureckie po 400 „ 1	20 30	20 70
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	124 —	124 50
3% „ „ „ „ z pr. „ 100	97 25	97 75
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 50	92 —
6 „ Banku hipot. gal. „ 100	101 25	101 75
5 „ „ „ „ z 10% p. „ 100	98 75	99 25
5 „ „ „ „ 100	97 —	97 50
6 „ Listy zst. skł. kr. s. w Krak. 18-l. 100	99 80	100 —
7 „ „ „ „ „ 20-l. 100	100 50	101 50
6 „ „ „ „ „ 36-l. 100	99 70	100 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. 100	90 60	91 20
5 „ „ Banku austr.-węg 100	102 —	102 25
4½% „ „ „ 100	100 90	101 10
4% „ „ „ 100	97 50	97 90
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta za 300 złr. za złr. 100	99 25	99 50
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ 100	106 —	106 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ 100	100 —	100 40
5% Kosz.-Bogum. za 200 złr. „ 100	100 75	101 25

	płacą	żądają
4 „ Lw.-Czer.-Jass. 1884 200 za złr. [illegible]	81 75	84 25
4 „ Lw.-Czer.-Jass. 1884 300 100	88 —	85 50
5 „ Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. 100	76 50	77 —
4 „ Rudolfa za 300 złr. 100	117 75	118 50
5 „ Siedmiogrodz. za 200 złr. 100	97 50	98 —
3 „ Lomb. (Südb.) za 500 fr. za sztukę 1	149 75	150 25
5 „ Przem.-Łupk. [illegible] 200 złr. 100	98 75	99 30
5 „ Nordosty za 300 złr. za złr. 100	97 —	97 50
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. za 100 złr. w. a.	175 75	176 25
Klary za 40 złr. m. k.	42 75	43 25
Towarz. żegl. Dunaju za 100 złr. w. a.	114 50	116 50
Insbruck za 20 złr. w. a.	18 75	19 75
Keglewich za 10 złr. m. k.	19 —	20 —
Krakowskie za 20 złr. w. a.	18 —	18 75
Lublańskie za 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) za 40 złr. w. a.	46 —	47 —
Palfy za 40 złr. m. k.	39 75	40 25
Czerwonego Krzyża za 10 złr. w. a.	15 —	15 30
Czerw. Krzyża węg. za 5 złr. w. a.	9 —	9 30
Rudolfa za 10 złr. w. a.	18 50	19 —
Salm za 40 złr. m. k.	63 —	64 —
Salzburgskie za 20 złr. w. a.	23 25	23 75
St. Genois za 40 złr. m. k.	48 —	49 —
Stanisławowskie za 20 złr. w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie za 100 złr. w. a.	131 —	132 —
4% [illegible]	65 —	65 50
Waldstein [illegible]	28 75	29 25
Windisch[illegible]	[illegible]6 50	[illegible]7 25

AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
5% Anglobank za 120 złr.	100 [illegible]	[illegible]01 —
5 „ Bankverein Wiener za 100 złr.	101 75	102 25
5 „ Kredyt dla hand. i przem. za 160 złr.	287 90	288 50
5 „ Kreditbank węg. allg. za 200 złr.	288 —	2[illegible]8 20
5 „ Länderbank za 100 złr.	97 25	97 80
5 „ Austro-węgierski za 600 złr.	858 —	860 —
5 „ Unionbank za 100 złr.	78 —	78 30
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume za 200 złr.	182 25	182 75
5 „ Ferdynanda Nordbahn z. 1050	2430 —	2433 —
5 „ Franciszka Józefa za 200	209 50	209 80
5 „ Karola Ludwika za 200	261 50	261 75
4 „ Koszycko-Bogumińsk. za 200	14[illegible] —	1[illegible] —
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy za 200	[illegible]3 —	22[illegible] 60
5 „ Rudolfa za 200	183 25	18[illegible] —
5 „ Siedmiogrodzkie za 200	181 50	182 —
5 „ Staatseisenbahn państwowa za 200	300 —	301 —
5 „ Lombardy (Südbahn) za 200	128 75	129 25
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 84	5 86
20-to Frankówki	9 86	9 87
20-te Markówka	12 17	12 19
Pół-Imperyały ros. pełno ważne	10 17	10 20
Funty szterlingi	12 43	12 48
Tureckie [illegible]	11 18	11 [illegible]
Banknoty [illegible]	48 90	49 —
[illegible]	24 75	[illegible]6 —

KOKS.

Codziennie wzrastająca potrzeba koksu do ogrzewania pieców pokojowych i kuchennych, doprowadziła Szanowną Publiczność do przekonania, że opalanie koksem **jest najczystsze, najdogodniejsze i najtańsze** we wszelkich gospodarstwach domowych. — Koks dostarczamy w rozbitych kostkach bez miału, tak, że może być w każdym piecu i palenisku użyty.

Celem przekonania się o dobroci opalania koksem i dla spowodowania do prób, podejmujemy się potrzebne przerobienia palenisk pieców pokojowych i kuchennych

uskutecznić na własny koszt.

50 klg. koksu

maszyną rozdrobnionego, bez miału, do zwykłego użytku przysposobionego, dostarczamy nawet w najmniejszych ilościach

po cenie **60** ct. w. a. z odstawą do domu.

18 28 52

Zarząd Zakładu gazowego
w KRAKOWIE.

KOKS.

Podziękowanie.

Za łaskawy współudział w oddaniu ostatniej posługi ś. p. **Antoniemu Jabłońskiemu** składa wszystkim najserdeczniejsze dzięki nieutulona w żalu i boleści wdowa z dziećmi. 628 1

Woda mineralna CZIGELKA

z świeżego czerpania nadchodzi co tydzień dwa razy do głównego składu rozsyłkowego

Alojzego Muszyńskiego
w Grybowie.

Opis i wskazania bezpłatnie.
595 1 24

Notaryusz w Dębicy

poszukuje **koncypienta** rutynowanego w sprawach spornych.
631 1 3

Ważne dla amatorów miodu

Podaję do wiadomości Sz. P. T., iż przy moim handlu korzennym utrzymuję na składzie **wyborny MIÓD staropolski**, sycony do picia w różnych gatunkach, na szklanki i na litry, i odpowiednie przekąski. Cenę umiarkowane. Upraszam o liczne odwiedziny.

Ignacy Rojkowski,
ulica Floryańska l. 24
630 1 4 pod „Trzema dzwonami".

Magazyn ubiorów męskich
A. LIPCZYŃSKI

w Krakowie, linia A-B, Nr. 45, I.

ma zaszczyt donieść, iż na porę **wiosenną i letową** otrzymał materyały zagraniczne i krajowe w wielkim wyborze.

Zarazem są:

gotowe ubiory
własnego wyrobu.
590 3 10

112 29 **WIELKI ZAPAS**
sztuczek sukna,
(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po złr. **5**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru należy dokładnie określić.
Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Pijaństwo wyleczalne

z wiedzą lub bez wiedzy pijącego, środkiem, który się w licznych wypadkach okazał skutecznym, mianowicie:

„ANTIMETHISTIKON"
(Elixir przeciw pijaństwu).

Zażywanie tego wzbudza odrazę przeciw nadmierności używania spirytualnych napojów, polepsza apetyt i oddaje nieszczęśliwego rodzinie i zawodowi. Bliższe szczegóły w przepisach o używaniu. 451 14 20

Cena flaszki 1 złr. 50 ct.

Prawdziwe sprowadza się za zaliczką pocztową przez **aptekę pod węgierską koroną w Koszycach (Kaschau)** Węgry.

Skład w Krakowie w aptece Wiktora Redyka, we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera.

Parkiety
wszelkiego rodzaju i
posadzki
deszczułkowe
poleca
parowa fabryka stolarska
Braci Wczelak
Lwów, ul. Łyczakowska 27.
Cenniki robót stolarskich i parkiet wysyłamy na żądanie franko.
512 10 10

IV Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności „Wzajemną Pomoc" w Krynicy z poręką nieograniczoną w sądzie zapisanego, odbędzie się **dnia 25-go Maja 1885 roku,** w lokalu Stowarzyszenia w Krynicy o godzinie 4-tej popołudniu, na które niniejszem wszystkich Członków uprzejmie zaprasza się.

Porządek dzienny.

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z obrotu funduszu Stowarzyszenia za rok 1884.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
3. Sprawozdanie Komitetu rewizyjnego z wnioskiem rozdziału czystego zysku.
4. Wybór trzech Członków i zastępców tychże do Rady Nadzorczej w miejsce wylosowanych lub ustępujących (§. 43 statutu.)
5. Wybór Komitetu rewizyjnego na r. 1885
6. Wnioski Członków. 615 3 3

Rada Nadzorcza
Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności „Wzajemna Pomoc" w Krynicy.

Prezes Sekretarz
Zygmunt Sokołowski w. r. *Politowski.*

Przez wysoki rząd **Jego Król. Mości**
KRÓLA Szwedzkiego
uprzywilejowany Dr. Fr. Lengiela

BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę, cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. — Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 cnt. — W KRAKOWIE do nabycia w aptece W. REDYKA.
536 1

Budapeszt. wystawowe losy po **1** złr.
11 losów **10** złr. | **4000 wygr.**
Główna wygrana
100.000 zł.
wypłaconą będzie także po odtrąceniu 1%
99.000 złr. natychmiast GOTÓWKĄ.
Zarząd loteryjny
1885 r. budapeszteńskiej loteryi krajowej
w Budapeszcie 634 1 23
Andrássystrasse Nr. 43.



CRÊME SIMON

zalecają w Paryżu najgłośniejsi lekarze, a świat wytwornych dam powszechnie środka tego używa. Nieporównany Crême Simon w ciągu **jednej nocy** usuwa wszelkie wągry, piegi, oraz nierówności skóry, gubi bezpowrotnie ślady oparzenia i czerwoność oblicza, nadając twarzy lśniącą i delikatną białość, siłę i miłą woń. **Pudr Simona i mydło à la Crême Simon** dzięki swemu zapachowi, uzupełniają skuteczne działanie środka Crême Simon.

510 3 6 Wynalazca: **J. SIMON.**

Skład główny u **W. Fentza** w Krakowie.

Ważne doniesienie.

Ignacy Matusiński

przeniósł swój

handel galanteryjny

na ulicę Grodzką Nr. 8. do lokalu, zajmowanego dotychczas przez Wną F. Szpengler i zaopatrzył go całkiem świeżo i bardzo obficie we wszelkie towary, wchodzące w zakres handlu galanteryjnego. — Wszystkim szwalniom i zakładom krawieckim odstępuje się przy drobiazgach **10%** rabatu, którym zaraz przy płaceniu się odtrąca. 607 3 3

Listowne zamówienia uskutecznia się odwrotnie pocztą, nie **licząc** za list **frachtowy** i opakowanie.

Dwóch zdolnych subjektów zamiejscowych znajdzie zatrudnienie.

RYMANÓW
Zakład zdrojowo-kąpielowy

otwarty dnia 1 czerwca, odległość od stacyi kolejowej sześć kilometrów; na dworcu powozy i wózki.

Wodę i sól leczniczą na żądanie wysyła, oraz wszelkich objaśnień udziela

587 4 10 **Zarząd.**

Dom z ogrodem

i 4 morgi pola przy rogatce Mogilskiej Nr. 12, jest z wolnej ręki do sprzedania lub w zamian za dom na którem z przedmieść. 622 2 4

Ostrzeżenie.

W obronie Szanownej Publiczności zarządził Dom handlowy:

Moët et Chandon w Epernay

przed kilku tygodniami w Krakowie przez kompetentne władze kilkakrotnie **konfiskatę fałszowanych WIN szampańskich,** zaopatrzonych w podrobione marki i etykiety tegoż pomu — i wdrożył prawne prawne postępowanie celem ukarania podobnych oszustw.

Poleca się tedy najmocniej Szanownej Publiczności w jej własnym interesie o zachowanie nadzwyczajnej ostrożności przy zakupnie win szampańskich. Podpisany generalny ajent Domu Moët & Chandon oświadcza niniejszem gotowość do zawiadomienia Szanownych konsumentów, u kogo prawdziwe, niefałszowane wino szampańskie Moët & Chandon nabyte być może.

J. WEIDMAN,

jeneralny ajent firmy Moet & Chandon dla Austryi-Węgier i Rumunii

63? 1 3

w Wiedniu, I., Babenbergerstrasse Nr. 7.

MASŁO

świeże stołowe i kuchenne
z Dąbrowicy
codzień otrzymywać będzie handel
A. Mecnarowskiego.
621 2 8

Do sprzedania lub wydzierżawienia

realność wraz z gruntami pod Nr. 235 w *Świątnikach górnych* położona. Bliższej wiadomości udziela **właściciel Ignacy Morawitz** w Bielsku.
5 4 2 3

Rządca dóbr

ze Śląska, ukończony Altenburczyk, z 13letnią praktyką, poszukuje posady w Galicyi, Królestwie lub Rosyi.

Wiadomość w **Biurze komisowo-informacyjnem Wł. Jaworskiego w Krakowie,** przy ulicy Grodzkiej Nr. 30.
6 8 3 3

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Brzesku rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **sekretarza Rady powiatowej** brzeskiej.

Z posadą połączona pensya 1000 złr. rocznie, wraz z dodatkami pięcioletniemi po 100 złr. i prawem stabilizacyi po upływie lat pięciu.

W myśl statutu emerytalnego po upływie 35 lat otrzymuje sekretarz pełną pensyę 1000 złr. bez dodatków.

Podania opatrzone dowodami ukończonych studyów prawniczych na jednym z Uniwersytetów austryackich, oraz przebiegu życia, przyjmuje się **do dnia 1 czerwca 1885 roku,**

Z Wydziału Rady pow.

Brzesko dnia 12 maja 1885.

Prezes:
618 3 3 *Gostkowski.*

TUTKI rosyjskie

do papierosów z bibułki **Houbion i Abadie** w najlepszym gatunku, w pudełkach pakowane za 100 szt. 15 ct., 1000 szt. złr. 1.40, poleca Magazyn

J. Zapłatalskiego
Rynek A-B 37,
także
krawaty jedwabne szerokie
½ tuzina złr. 1 25—1.50,
pikowe letnie
½ tuzina ct. 75—90,
również poleca **laski** od 30 centów i **szpilki do krawatów** od 15 ct.

Przesyłki zamiejscowe uskutecznia się pocztą odwrotną. 390 32 ?

Willa w okolicach **Krzeszowic i Chrzanowa,** z domem dużym, wygodnie murowanym, o 6 pokojach, z budynkami gospodarczemi murowanemi, ogrodem warzywnym, 12 m. ornego pola, 2 m. lasu, każdej chwili **do sprzedania pod przystępnemi warunkami.** Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy". 79 13 6

Farby do malowania dachów

w najlepszej jakości, tarte w podwójnie gotowanym pokoście, dostarczają do każdej stacyi kolejowej franko, taniej jak każda konkurencya 515 4 32

Hübner i Hanke
we Lwowie, Rynek l. 38.

Nauczyciel prywatny

poszukuje miejsca na wsi do nauk początkowych, pod adresem: **S. F. K.** Kraków, ul. Łobzowska, 27. 545 2

Ogrodnik

kawaler, poszukuje miejsca od 1 czerwca lub od 1 lipca. Wiadomość poczta Myślenice, pod lit. **J. B.** poste rest.
577 3 3

W trzech tygodniach
potrzebni są
dwaj pilarze

(Brettschneider) i jeden *Säge manipulant* do tartaku turbinowego, którzyby się wykazać mogli chlubnemi świadectwami w tej gałęzi.

Wiadomość u pana **Barberowskiego,** poczta Tarnawa-Nizna, Galicya. 609 2 3

Polska Spółka Handlowa w Hamburgu
rozsyła franco w woreczkach po 5 kilo brutto
kawę:

Mokkę arabską	5 kilo	złr.	7.40
Jawę złotą Menado	„	„	6.10
Ceylon perłowy	„	„	5.80
Ceylon plantacyjny	„	„	5.30
Cuba	„	„	5.10
Santos	„	„	4.30
Mokkę afrykańską	„	„	3.90

HERBATĘ w pakietach po 1 kilo. Kilo po 3, 4, 5 złr. i wyżej.

Cło od 5 kilo kawy wynosi 2 złr., od 1 kilo herbaty 1 złr., które odbiorca na miejscu opłaca.

Próbki na żądanie wysyłamy za przysłaniem 10 ct. w markach pocztowych. 114 ?5 ?

Adres: *Polnische Handelsgesellschaft S. Dołkowski et Comp., Hamburg, Valentinskamp 83.*

Udało mi się skonstruować przyrząd, za pomocą którego na uszkodzonej bieliźnie każdą dziurę można szybko i tak pięknie **sposobem tkackim usunąć,** iż się tego uszkodzenia później **wcale nie dostrzeże.** Przyrząd ten da się przystosować do każdej maszyny do szycia. Użycie tego przyrządu jest według załączonej wskazówki bardzo łatwe tak dalece, że nawet *mniej biegłe szwaczki osiągną łatwo cel pożądany.*

Cena złr. 1·50 za pobraniem pocztowem. W razie przysłania ceny naprzód (także w markach listowych) wysyłka będzie opłaconą.

G. Grosser, Graz, Maigasse 15.
(Steiermark) 593 3 12

SALON MÓD
FRANCISZKI MOLINKIEWICZ
w Krakowie

w domu Wgo Janigi, I piętro, linia A-B, zaopatrzony został w najświeższe **kapelusze paryskie wiosenne i letnie,** oraz wykonywa **suknie damskie** podług najświeższych żurnali, polecając się i nadal względom Szanownych Pań.

Ceny najumiarkowańsze.